

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi:
MIĘSIECZOWA kwartalnie 3 zlr. 75 cent.
miesięcznie 1 „ 80

Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 5 zlr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 tal. 16 agr.
Szwecji i Danji 6 „ —
Anglii, Belgii i Turcji 21 franków
Włoch i ks. Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawnej ulicy Grucha w starożytności) W PRAGUE, na cz. 1. ulicy Janowa Czocha w rynku. W PARYŻU, na cz. 1. ulicy Anglie i Anglie jedynie pod numerem 112. (Kawka i Ruckawski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Hasenstaedt et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppalik, Wallfischgasse 28. W FRANKFURCIE: nad Menem i Danubijem: p. Hasenstaedt et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty sędziennej 90 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Peszt 15. maja. Delegacja austriacka uchwała budżet marynarki według wniosków komisji. Tylko odrzucono wniosek komisji, aby przekreślić pozycje na budowę okrętu kazamatowego Tegethoff i uchwalono dać, co preliminarz rządowy zawiera. Nad przedłożeniem ponownie do uchwały zamknięciem rachunków za rok 1871., delegacja austriacka przeszła do porządku dziennego, uchwała zaś przekroczenia budżetu z r. 1870, 1871 i zamknięcie rachunków z r. 1872.

Berlin 15. maja. Bismark jutro odjedzie do Barcinu (Varzin).

Lwów d. 17. maja.

(Tunel Łupkowski skończony. — P. Psarski. — Mizerje węgierskie, delegacje i państwowe. — P. Schmerling kandydatem do steru Austrii.)

Tunel Łupkowski skończony. Komisja łąca roboty jako dobre, a rewizja ma się odbyć jutro d. 18. b. m. W czwartek jednak już przejechał tamtejszy pociąg osobnym arcyks. Wilhelm. pod kierunkiem dyrektora, p. Gunescha. Otwarcie dla publiczności nastąpi już w tych dniach.

Cieszymy się dokonaniem tego dzieła tem więcej, że dokonał go jeniusz polski. Dopóki (na stronie galicyjskiej) robotą kierował grubo płatni Niemcy, psuła się bez ustanku. Gdy już nie było innej rady, oddano kierunek p. Psarskiemu, który tak doskonale robotę prowadził, choć nie jest specjalistą w tej mierze, że w końcu i Węgry poruczyli mu wykonanie części węgierskiej.

Ze praca Polaka nie była i nie będzie tak wynagrodzona, jak rada partacza obcego — to pewna. Ale jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Przyjdzie kiedyś czas i na nas!

Z węgierskich dzienników widzimy, że replika Tiszy na odpowiedź p. Bitto była daleko więcej grubiańska, niżby się sądziło z telegramów pism wiedeńskich. Tisza rzekł, że „odpowiedz, jaką pracę? dać p. minister-prezydent, jest — inaczej powiedzieć nie mogę — zdaniem

mojem nietylko niezadawalającą, i nietylko męża stanu, czem przeciw minister-prezydent w ogóle być powinien, ale nawet mędrzyzny w ogóle niegodną.“ Co mogło spowodować przywódcę lewicy do takiej skandalicznej napaści, nie rozumiemy, — zdaje się jednak, że niezręczność ministra-prezydenta, który nie umiał poznać się na rzeczy. Rzekł bowiem Tisza w swojej replice przed ową napaścią: „P. Bitto albo był powinien oświadczyć, że starał się i stara o odpowiednie stanowi kraju zniżenie wydatków wspólnych, albo że gabinet czynił co mógł, ale interes monarchii wobec tego smutnego stanu wymaga budżetu tak wysokiego, a lżba niechaj rozsądzi. Tak jednak, jak minister wyłożył, wynika, że albo obojętnym mu jest los kraju, albo że powinien się podać do dymisji, skoro gwałt jego starań nie uwzględniono.“ Lewicy nie chodziło podobno o okrojone budżety wspólnego pod każdym warunkiem, ale tylko o to, aby mogła przed wyborcami wystąpić chępliwie, że broniła interesów ludności zubozonej, i byle ten pozor mógł być ocalonym. gotowa była zapewne przystać na wnioski Bujanowicza w delegacji węgierskiej, daleko przychylniejsze dla ministra wojny, jak wnioski Szella, jednego z przywódców prawicy.

Ządanie Tiszy, aby nie przyjął odpowiedzi rządowi, ale wytoczył nad nią dyskusję, co byłoby wotumniefności, odrzucono 171 głosami przeciw 112. Z lewicą głosowało centrum, t. j. frakcja, przez Ghiczego, ministra skarbu utworzona — a to dlatego, że w komisji delegacyjnej członkowie jej głosowali za Bujanowiczem i że się spodziewali na pewne, iż p. Bitto uzna żądania ministra wojny ze stanowiska zbrojności państwa za usprawiedliwione, i że już się postarał o pokrycie tych potrzeb odnośnie do Węgier.

Koniec końców, przywódcza lewicy namiętnością swoją skompromitowała się, skompromitował się i minister-prezydent, tem więcej, że w Wilje posiedzenia sejmu p. Bitto w klubie deakistów treść swojej odpowiedzi wyszczylił, ale w lżbie inna, bo wymijającą dał odpowiedź.

Podobna scena skandaliczna odbyła się we środę w komisji skarbowej delegacji przedlitawskiej, której menem centralistycznym chodzi o usunięcie ministra skarbu wspólnego, br. Holzgethana, z powodu, że nie jest zagorzałym centralistą, a nie mogąc tego dopiąć, żądają w myśl Węgry zwinięcia tego ministerstwa jako zupełnie niepotrzebnego — w czem podobno mają rację.

Zanim przystąpiono do uchwalenia niejako en bloc budżetu ministerstwa skarbu, zabrał głos minister br. Holzgethan, aby bronił wniosków rządowych przeciw wykreśleniu i rezolucjom, proponowanym przez Wydział; twierdzi on, że poczynione zmiany uchwalone zostały wprawdzie w Peszcie 9. bm. na posiedzeniu, na którym mógł być bronić swych wniosków, ale już następnego dnia otrzymał z biura prezydjalnego delegacji wydrukowane w drukarni rządowej w Wiedniu sprawozdanie Wydziału; tak więc to sprawozdanie i zawarte w niem pozycje przysły bez jego wysłuchania, przed posiedzeniem Wydziału w Peszcie. W końcu bronił minister poszczególnych pozycji, i oświadczył, że co do uregulowania centralnych aktywów, nie służy mu prawo wpływu. Przewodniczący komisji, dr. Herbst, odpowiedział: „Nie można delegatom robić z tego zarzutu, że się w Wiedniu zajmowali budżetem; również zastrzeżenie się muszę przeciw zarzutowi niewłaściwego postępowania przy wydrukowaniu sprawozdania; ponieważ koszt dachu ponosi tylko jedna połowa państwa, to może sobie zastrzedz prawo wyboru miejsca i czasu druku bez kontroli wspólnego ministra skarbu. Przynajmniej się ministra, że niema wpływu na uregulowanie wspólnych aktywów, wydaje się bardzo szczególnem, gdyż tu właściwie chodzi o stosunki przeciwne konstytucji, które tylko za wdaniem się wspólnego ministra skarbu mogą być uregulowane. Tak dalece więc mnoży się wpływ ministra, i to wcale nie jest przesadnym żądaniem, ani też przypuszczeniem fantastycznym.“ Br. Holzgethan pozostał przy mowie p. Herbstę bez odpowiedzi.

Gburawość Herbstę była tu nieminiejszą, jak gburawość Tiszy wobec Bitto. Zdarz się, że Herbst celu swego dopnie — ale co wróży państwu, którego sprawy w ten sposób się załatwiają!

Tę samą myśl smutną narzuca w ogóle postępowanie Andrassego i większości delegacyjnej tak węgierskiej jak przedlitawskiej. Pierwszy wykład hr. Andrassego w komisji przedlitawskiej o położeniu państwa na zewnątrz, ośniło centralistów wycieczką przeciw papieżowi — nazajutrz poznano, że o stosunki do mo-carsw nie nie powiedział. Konsekwencja zatem, że można budżet wojskowy okroić. Ten błąd starał się widocznie Andrassey naprawić, i skorzystał z mowy ks. K. Czartoryskiego. I tu znowu mał „batoga i owa“ strzygli i gołi, ale zawsze przynajmniej, że pokój europejski na wstępnym o-

ra się podstawach, że Austro-Węgry wobec zagranicy ani batem grozić, ani owsem nieć nie mogą. Ciekawymy zresztą szczegółowego sprawozdania. — Komisja węgierska okroiła już 7 1/2 mil. zlr. z budżetu ministra wojny, a część Węgry chce jeszcze okroić 2 1/2 mil. zlr., tj. aby Węgry jeszcze o 750.000 zlr. mniej dali. Suma to wobec 60 mil. zlr. rocznego niedoboru Węgry zbyt mała, a upieranie się przy okrojeniu i tej sumy byłoby najgrawiem, które zapewne delegacja przedlitawska odeprze. Dzisiaj Węgry tak nie stoją, że Przedlitawia nie da się terroryzować Madjarom. — Że jednak i większość delegacji przedlitawskiej postępuje wbrew żywotnym interesom monarchii, to ona sama widzi — a jednak tak postępuje!

Przypomnijmy sobie, że do obalenia gabinetu Hohenuwarta przyczyniły się 1) Prusy, wysyłając saskiego następcę tronu, dziś króla, aby agitował u cesarza przeciw Hohenuwartowi — co już było powinno otworzyć oczy; 2) Madjary, którzy przepowiadali rozpadnięcie monarchii; i 3) sfery wojskowe, które przepowiadaly dezorganizację armii w razie przyjęcia programu ugodowego hr. Hohenuwarta. Prusy dopięły zamiaru — a co zyskała potęga monarchii i zbrojność armii, dzisiaj okropnie się wykazują!

Co nastąpi?... Czy powrót do polityki ugodowej?... Nie, a przynajmniej nie dzisiaj. Austrija bowiem musi zawsze o jedną ideę lub o jeden dzień się spóźnić. Ale gabinet Auersperg-Lasser upadnie, gabinet Herbstowski nie przyjdzie do skutku — a wróci p. Schmerling i rządy biurokracyjno-absolutyczne, wobec wzmagania się stronnictwa powstawszego. Centralistyczny Sonn- und Feiertags-Courier z czwartku kończy swój artykuł w tej sprawie: „Rządy konstytucyjne mogą jeszcze chwilę wegetować, ale muszą skończyć na suchoty, skutkiem ran, jakie centraliści i rząd wzajemnie sobie zadali. Następcą jest już podobno upatrzonej. Według tego, jak się stosunki układają, panem sytuacji będzie p. Schmerling. Skutkiem naturalnym chaosu parlamentarnego jest pragnienie, aby ster objęła ręka silna, w biurokracyjnie wprawiona. Z drugiej strony upadek Węgier wysuwa naprzód przeciwników dualizmu. W Krocacji rządzą protegowanie Schmerlinga, ban Mazurancz. Krocackie stronnictwo narodowe zabezpieczyło sobie ordynację wyborczą państwa na zawsze. Podróż niedawna arcyks. Albrechta po Krocacji, Sławonii i Pograniu po-

dała sposobność do urządzania hucnych manifestacji na rzecz państwa jednolitwego, a pisma tamtejsze wcale nie tają, że usposobienie antidualistyczne wzmagają się. Tak więc wszystko się układa, aby znowu wynieść człowieka, który trzykroć iko minister zrobił fiasko, i zdawało się, że poszedł do starych gratów: Schmerling.“

Nasze stosunki społeczne

przez

Theofila Merunowicza.

II.

O własności ziemskiej.

U wszystkich narodów urabiać się ustrój społeczny na fundamencie stosunków prawnych posiadłości ziemskiej. Dopiero w najnowszych czasach „praca“ tj. osobiste uzdolnienie do wytwarzania bogactw, u pojedynczych ludzi, klas społecznych i narodów zaczyna więcej wpływu wywierać na urabianie się społeczeństw — ale pomimo to bynajmniej nie przestają być posiadłości nieruchome jednym z najpotężniejszych czynników społecznych — nawet u tych narodów, u których inne warstwy ludności w sile i znaczeniu ekonomicznem znacznie przecięgnęły rolniczą klasę.

Tembardziej więc u nas, gdzie rolnicy stanowią więcej jak 3/4 część ogólnej liczby ludności i gdzie dochód z ziemi stanowi najgłówniejszą pozycję w rubryce dochodów kraju, muszę wywierać z natury rzeczy stosunki prawne i stan materialny ludności rolniczej stanowczy wpływ na ogólny stan społeczności. Ubóstwo właścicieli ziemi bezwzględnie pociągają musi za sobą u nas ubóstwo całej ludności — i niech tam sobie kto co chce mówi, to faktem jest niezaprzeczonym, że jeśli chcemy doczekać się tych szczęśliwych czasów, aby kraj nasz przestał być „przezwałnie rolniczym“, droga do tego szczęścia prowadzi jedynie tylko — przez rozwój rolnictwa.

W najnowszych właśnie czasach przeszły u nas w stosunkach prawnych posiadłości ziemskiej tak ważne zmiany, iż muszą do gruntu zreformować istotę własności nieruchomej w dotychczasowem pojęciu. Trzy są najgłówniejsze momenta, które tak znaczny wpływ wywrzeć muszą na istotę prawną własności ziemskiej: zniesienie pańszczyzny w r. 1848, które wytworzyło od razu kilkakroć stotyścicy

Z Poznania.

(Pogrzeb znakomitej Polki. Wspomnienie z życia Heleny Turno. Z parlamentu).

Dnia 11. bm. o godzinie 3cej z południa odprowadziliśmy zwłoki śp. Heleny z hr. Kwileckich Turno poza bramę miasta, żkąd jej powieziono do grobu rodzinnego w Obiezierzu. Eksportował ks. biskup Cybichowski z Gniezna, który jako chłopczyk był domowym w Obiezierzu, a następnie serdecznym przyjacielem rodziny. Tak licznego pogrzebu dawno Poznań nie pamięta. Za trumną postępował nadzwyczaj liczny orszak, złożony z wszystkich warstw społecznych i wyznań. Uroczysto-żałobne tony marszu Szopena przewodniczyli pochodowi. Przez dni trzy odwiedzano zwłoki znakomitej Polki, ustawione drzewkami, zastrżane mnóstwem świeżych kwiatów, które zmarła tyleż zawsze lubiła. Listy męża i pamiętki po Witoldzie, poległym za niepodległość Polski jej synu, włożono jej w trumnę: mundur skrwawiony, przesyty kula pługares, i zegarek, po którym, splaszczony go z boku, zeszliwną się kula i w żywocie uwięzła. Drogie rysy i po śmierci jeszcze, w czarnem czechie wełnianem, jak tego sobie życzyła — dziwnie miły i słodki przechowały wyraz, jak gdyby do odwiedzących ją uśmiechała się wdzięcznie. Widzieliśmy przy jej trumnie modlących się nawet starozakonnych, co zaprawdę niezwykłe i rzekome czyniło wrażenie. Ś.p. Helena zostawia po sobie niezatartą pamięć, była Kochana i wielbioną przez wszystkich, którzy ją znali — którzy o niej wiedzieli — bo życie jej znaczący się pasmem miłości i poświęcenia dla kraju, rodziny, przyjaciół i dla ludzkości. Wyższego wykształcenia, z duszą, która każde piękno chwyciała, nieskończenie umiała towarzystwo. Lubiła sztuki piękne, poezję, muzykę. Za życia raz w pogodnce powiedziała, że chciałaby, ażeby na jej pogrzebie grano marsz Szopena — i zapamiętały to Kochające dzieci.

Przytoczymy tu kilka szczegółów z jej życia, któreby na wzór wszystkim Polkom opisać należało.

Gdy mał jej śp. Wincenty Turno, w roku 1830, po 29. listopada, jeden z pierwszych w szeregu wojaka polskiego podjął walczyć za Polskę, mieli już synka dwuletniego i córeczkę kilkuniesiętną. Młoda małżonka, najkmiwszą miłością przywiązana do męża, ustąpiła przed obowiązkami Polki, i sama wyprawiała nkochanego. Dopiero w chwili pożegnania ziałała się jej energia na chwilę, gdy mężowi pa-

dała w objęcia i rzwennami zalała się łzami. Szybko jednak przewyciężyła boleść i zawołała: „Wicuniu, ja płacę — lecz jako Polka tych łez się wstydzę!“

W r. 1848, w czasie powstania w Poznaniu, była niezmiernie czynna. Syn jej starszy poszedł do boju z hucem u zbrojonym na przedce, pobogostawiony łzami matki. Przez dwa tygodnie rodzice żadnej o nim wieści nie mieli, gdy dzień każdy krwawe znaczyły bezprawia. Szczęściem, syn spełniwszy sumiennie obowiązek Polaka, powrócił po bezskutecznych trudach, znękaną sprawą, którą liberalizm niemiecki w Poznaniu podstępnie wywołał: aby z patriotyzmu polskiego utworzył sobie przedmowę wobec Moskwy, która wkroczeniem groziła. Ludzeni przysięgali dołą ukochanej ojczyzny, Polacy na pierwszy mieli iść ogień. Później, nagle rzeczy inny wzięły obrót — starano się bezprawiem te patriotyczne poskromić porwy i poświęcenia. Tymczasem lud polski grozą przeżył na wszystkie ekscesa i morder, jakich dopuszczano się rozzudane żoldactwo pruskie, wszędzie dzielnie przeciw niemu wystąpił. W dobrach Obiezierskich właścianie z wielką ufnością do dziecka Wincentego Turno, zebrał się tłumnie, sformowali, uzbrowili i obóz rozłożyli przed dworem. Była to wszakże tylko garstka, naprzeciw armii, która ze zwyczajną Niemcom furją tepita wszystko co napadła. Wincenty Turno tymczasem aresztowanym został i odestawionym do kazamat w Poznaniu. I tylko pani domu, Helena, zbrojna w przytomność, wyrobioną w sobie krew zimną i godność niewieścian, zagroziła wystąpieniem swoim wobec dowódców napastniczych łupieżtu i niebezpieczeństw srogiemu. Mał jej śp. Wincenty po sześciu tygodniach, za staraniem żony i kaucej znacznej, wypuszczonym został z więzienia.

W r. 1863 syn młodszy, Witold, z sercem gorącym, wiele szlachetny młodzieniec, od pierwszej chwili brał udział w powstaniu, które niepodległość Polski wywalczyć miało. Rodzice błagali mu. Matka ze łzawem okiem narodowej poświęciła go sprawie. Młodziej waleczny w bitwie, którą stoczył generał Taczanowski z moskiewskim generałem Krasnokuckim, został 8. maja pod Ignacemem strażem morderczym przesyty. „Schroń się za drzewo!“ wołał nań przyjaciel i towarzyszy wyprowadził. On piersi nadstał. Śmiertelne znowuż ugodzony uszedł parę kroków... potem upadł. Włożono go na wóz i powieziono do wsi Lichinia, położonego w lasach nad jeziorem, do którego lud z powodu obrazu Matki Boskiej ma

wielkie nabożeństwo. Tu w mieszkaniu ekonomą umieszczono młodego bohatera *). Cierpiął straszliwie!.. Opatrywał go zaony i z wielkim poświęceniem młody lekarz śp. Okuniewski, i śmierć rychłą przewidział. „Tak młodo umrzeć!“ wymówił tylko Witold, raczej z rezygnacją, a bez żalu za życiem. Miał tak dopiero 27! D. 9. maja skonał o godzinie 4. z południa. W godzin kilka później przybyła nieszcześliwa matka — i z jękiem przy zwłokach ukochanych upadła. Pochowano młodego bohatera na cmentarzu w Lichiniu. Znaczy jej kamieniem nagrobek ze skromnym napisem. W październiku aresztowany władze pruskie starszego syna, Hipolita — rok cały w berlińskim przesiedział więzieniu. Ile cierpiał i ile zniosta bólu matka, opisywać nie będę.

Ze Stefanem Garczyńskim, sławnym poetą, łączyły śp. Wincentego i Helenę Turnów bliższe stosunki przyjaźni. W roku 1858 podejmowała gościć w Obiezierzu litewskiego wieszca. Władysława Syrokomle, a w r. 1867 J. L. Kraszewskiego i posadziła lipę ku pamięci dnia tego. Każdy pracownik dla kraju był przez nią czczonym, a młodzież umiała do tej świętej pracy zachęcić!

W listopadzie roku 1867 umarł ś.p. Wincenty Turno, a był to cios ostatecznie bolesny dla Kochającej żony. W r. 1869 przeniosła się na mieszkanie do Poznania, gdzie społeczności naszej stała się prawdziwą zaletą i ozdobą, wspierając pracą i pieniędzmi wszystkie patriotyczne i dobroczynne towarzystwa i przedsiębiorstwa.

Ś.p. Helena pożegnała nas w rocznicę krwawej walki pod Ignacemem, którą corocznie żałobnie obchodzili. W dniu śmierci, w majaczeniu, wymieniała braci, męża i syna, mówiąc: Ide! ide! podajcie mi ręce! Ks. Bazyliski, szanowany kapłan i przyjaciel, wysłuchał jej spowiedzi i ostatnie dał namaszczenie. Otaczający chcieli go przywołać dopiero za trzy dni. „Nie, nie!“ — wyrzekła do serdecznie ukochanej siostry męża — „niechaj przyjdzie jutro, bo soboty nie dożyję.“ — Umarła w piątek. Pomógł innymi rzeczami dowodzi i to jej wyższego sposobu myślenia, że nie lubiła, gdy ją nazywano: „z hrabiów Kwileckich“. Tytuł był jej niemiłym i obcym, ona się poczuwała do równości i braterstwa ze wszystkimi ludźmi. „Raczej wolałabym powoływać się — mawiała — na dziadka kasztelana (miedzirzeczyckiego) i

*) Żywoć i śmierć Witolda Turno, zobacz opisaną w piśmie z roku 1864 „Ojczyzna“ wychodzącą w Bendlikonie w Szwajcarji.

drugiego protoplastę, także kasztelana (przymięckiego), gdyby zasługi ojców odwiecały nas jak słońce i wiodły torem cnoty i szlachetności, a nie stawały się próżności i niodorzecznej pychy podnieta.“

Cześ wzorowej Polce i cnotliwej, głęboko religijnej niewieście.

Ś.p. Helena Turno pozostawiła syna Hipolita, dziedzica Obieziorza, i dwie córki: Marję, wdowę po ś.p. Stanisławie Mycielskim na Ponieca, niedawno zmarłym, i Ludwikę, małżonkę Gotarda Turno.

U nas w Poznaniu pępośno i smutno. Klęski, niepowodzenia, załoba i srogię religijno-narodowe przesławowanie trapi nas nieustannie. Podnosimy się, pocieszamy i bronimy jak możemy. Obrona praw naszych i wolności przez postów polskich w Berlinie godne najwyższego uznania. W dalszym toku na sejmie pruskim mieli piękne mowy w czasie obrad nad deklaracją do ustaw majowych postowie nasi: ksiądz Jażdżewski, znany i w Warszawie z świetnej wymowy, i poseł z Kaszub pan Tokarski. Przy rozprawie nad projektem ustawy o administracji opróżnionych biskupstw przemawiali bardzo rozumnie postowie Wierzbicki i ks. Respałek, znany z pięknych odczytów o Ojczyźnie, miewanych w Dreźnie. Mowy ich odznaczyły się głębokim przejęciem się, wielkimi zadami, siłą słowa i gorącym poczuciem prawdy i sprawiedliwości. Ale, jest to wszystko wobec wsteczności, głuchoty i egoizmu niemieckiego, jakoby groch na ścianę rzucony, a przynosi te tylko jedyną korzyść, że świadczy o prawdziwej inteligencji polskiej i wyższem pojęciu obywateli przez naszych postów. Centrum dawało brawo, lewica naturalnie sykała, była wesoła, śmiała się, bo i jakżeby czynić miała inaczej? Brakowało jej tylko pstrych czapekzek z dzwonkami, zaprawde! Te walki, jakie posłowię polscy z Niemcami staczają w Berlinie, mają wysoce dramatyczny i piękny charakter!

Pogadanki o sztukach pięknych
przez
Bolesława Spasulę.

(Czemu przypisał dawniejszy słaby objaw i dzisiaj nęgi wzrost sztuk plastycznych u nas? — Zamiłowanie dla tego rodzaju sztuki wzrasta. — Na dochód czoje opis lwowskich znakomitych artystów dawniejszych i nowszych. — Wystawa lwowska i jaką powinna być zaasada krytyki naszej w dzisiajszej chwili.)

Wyjaśnienie sumiennie przyczyny wzrostu, upadku, stanu sztuk pięknych w pewnym kraju lub narodzie, pozostanie na zawsze

kwestiją trudną do rozwiązania. Historjografia nie prędko jeszcze odpowiedzieć będzie mogła zadawalniająco na pytanie, które w dziejach cywilizacji człowieka tak ważne zawsze zajmować będzie miejsce. Na pytanie to odpowiadać do dzisiaj wymijająco. Zrobione przez Aleksandra Tyżńskiego porównanie stanu sztuk pięknych jako też ich powolnego w różnych epokach rozwoju z rozwojem czterech okresów człowieka, lub z rozwojem rośliny, chociaż dziś już doprowadzone do rozmaitych mniej więcej udatnych prób do wielkiej doskonałości, w zrocie do ogólnej cywilizacji tak estetycznej jak umiejętniej nieda się zastosować do każdej chwili i do każdego narodu, a nie da się szczególnie zastosować do przeszłości w n a s z y c h dziejach sztuk plastycznych. Trudno pojąć i uwierzyć, a trudniej jeszcze wytłumaczyć, z jakiej przyczyny naród, stojący na tak wysokim stopniu cywilizacji, naród, który w r. 1364 miał już swoją akademię, a w niespełna lat dwieście później może się pochłubić poetą tak obłbrzymim jak Kochanowski, że ten naród, powtarzając do niedawnych jeszcze czasów nie mógł się wykazać żadnem głośniejszem nazwiskiem w dziedzinie sztuk plastycznych! Na wymienieniu nazwiska Stwośza kończył się spis rzeźbiarzy, a Leksycki, Czechowicz i Chodowiecki stanowili do niedawna jeszcze trójkę, która w dziedzinie malarstwa stanowiła alfę i omegę naszych zdolności. Po czynie więc stronie była wina, czy w stosunkach politycznych, czy fizycznych kraju, czy też może w psychycznym stanie, w charakterze narodu szukać jej należy?

Stosunki polityczne tak wewnętrzne jak zewnętrzne. owe ciągłe wojny i rozruchy, na karb których tak wiele u nas policzono, nie mogą w tym względzie służyć za wymówkę, bo gdyby one tu były przeszkodą i tamą rozwojowi, musiałyby się ten pową powtórzyć koniecznie i w sztukach innych, musiałyby swój wpływ wywrzeć zarówno na poezję. Może więc stosunki fizyczne, położenie kraju, klimat, słońce, owe potężne czynniki, na które Tai-ne tyle zwraca uwagę, przeszkodziły rozwojowi? I temu trudno uwierzyć, skoro spojrzmy na Niemcy, w podobnych zostających warunkach, a tem trudniej, że nie można ni okolicom naszym odmówić podsycającego malarstwu wyobraźni piękna, ani go niewiedzieć wśród życia naszego przeszłego, któremu jeżeli czego, to nigdy właśnie nie zabrakło uroku, poezji.

Widocznie więc w charakterze naszym, w usposobieniu umysłowym narodu nie masz nic, coby odpowiadało plastycznemu

samodzielnych posiadaczy ziemskich; późniejsze zaprowadzenie swobody dzielenia gruntów, które uruchomiło własność ziemską i zmieniło od razu dawne zwyczajowe prawo dziedziczne naszych włościan, utrzymujące chłopiejsze majoraty, a teraz przychodzi jeszcze zaprowadzenie ksiąg hipotecyjnych dla własności rustykalnej, które zatrze ostatnią różnicę między rozmaitemi kategorjami własności nieruchomości.

Dawniej potrzeba było całych wieków, nim urobili się głębiej sięgające reformy w naturze prawa własności — teraz wystarczy dziesiątek lat do przeprowadzenia najzupełniejszego przewrotu w tym względzie. My też właśnie żyjemy obecnie w takim okresie stanowiącym reformy w stosunkach własności ziemskiej, i jeżeli światła opinia publiczna nie będzie czuwać nad tem, aby te doniosłe reformy wyszły na korzyść dla naszych interesów narodowych i społecznych, to kto wie, jakie żywioły potrafią wyciągnąć z nich zysk dla siebie, i jakie wpływy opanują je!

Jeżeli nie chcemy, aby obce żywioły zyskały dla siebie w posród nas trwałe fundamenty przez opanowanie własności ziemskiej — do czego dają wszelkimi sposobami, powinniśmy i my wyrobić sobie z pełną świadomością ostatecznych celów plan działania, aby utrzymać swojski element przy posiadaniu ziemi, a powtórę aby znarodzić tych właścicieli ziemskich, którzy nie czują się obywatelami w posród społeczeństwa, do którego faktycznie należą.

Za punkt wyjścia w ustanowieniu metody postępowania w tym względzie należy przyjąć fakt, iż teraz można już traktować podług zupełnie jednaki norm prawnych, wszelkie rodzaje własności nieruchomości. Posiadostki ziemskie w całym kraju stanowią obecnie jednolitą masę w stosunku prawnym, i niema już prawie żadnej normy jurydycznej, która by różniła właścicieli ziemskich między sobą; jedyna różnica, jaka jeszcze pozostała między nimi, jest obszar posiadanej ziemi.

Na to więc szczególniejszą zwrócić należy uwagę, aby stosunek obszarów posiadłości ziemskiej z biegiem czasu regulował się w sposób racjonalny, przydatny dla naszych interesów ogólnych.

Jakąż drogą dążyć do tego?

Na to pytanie nie można dać odpowiedzi w jednym artykule gazetarskim. Wykazanie rodzimej ludności z ziemi, prowadzone tak systematycznie i na tak wielką skalę, jak odbywa się teraz, zasługuje zaprawdę, aby się niem więcej zajmowało, niż się niem dotąd u nas opinia publiczna zajmuje; nie wypada bowiem zapominać, że wszelkie prawa historyczne na nie nam się nie zdadzą, jeżeli dozwolimy sobie wydrzeć ziemię, — i jak długo ziemia pozostaje w ręku naszych ludzi, tak długo możemy wrogom powiedzieć: „Jesteśmy!” Jeżeli zaś dozwolimy obcom opanować własność ziemską, to staniami się dla ludzkości wspomnieniem historycznym, duchem bez ciała — narodem bez przestaniemy. Ciągle nam to przypominają Moskale, Niemcy i Niemceżyńscy żydzi, ale nam jakoś trudno pojąć tę naukę...

Przechodząc do rzeczy, namienić muszę, że obecna chwila, przed rozpoczęciem potrzebnego do założenia włościańskich ksiąg gruntowych, opisywania własności ziemskiej, wydaje mi się nader sposobną do rozpoczęcia agitacji na rzecz komasowania gruntów. Niema co nawet marzyć o tem, aby to tak przeko dało się przeprowadzić w przymusowy sposób, ale w drodze dobrowolnych układów można dojść

zmysłowi! zawoła zniecierpliwiony badacz, i w dalszej konsekwencji zaprzeczy Polakom wszelk ich zdolności do tej gałęzi sztuki, a skoro tak uczyni, nie popętni on w ego błąd u, bo go już popełnił wrzody badacz, opatrzony tak bystrym wzrokiem, jak Julian Klaczko.

Ale najlepszy to dowód, jak ostrzym trzeba być w tworzeniu sobie teorii i w twierdzeniach, które mają *a priori* orzekać o przyszłości. Przyszłość najczęściej zaprzecza takim teoretycznym twierdzeniom i najbardziej subtelny i delikatnym rozumowaniem. Nie minęło jeszcze lat dwadzieścia od tego czasu, gdy Klaczko orzekł, iż nie możemy mieć własnej sztuki, a że imiona Grottgera, Matejki, Simlera, Brandta, Rodakowskiego, Gierzyńskiego, Tepy, Kossaka, Leopolskiego i tylu innych zaprzeczyły obszerzem, na podstawie posłannictwa narodowego, obmyślanym wywodom p. Klaczki.

Na kim więc cięży wina, kto może być odpowiedzialnym za brak sztuki w dawniejszych czasach? pytamy raz jeszcze.

Uderzmy się w pierś, bo na nas samych spada odpowiedzialność za to wobec dziejów. „Sztuka chce być kochana”, powiada słusznie Lępkowski, a myśmy jej dawniej nie kochali; ona jak kapryśna a czująca swą piękność dziewczęta, chce ofiar i hołdów i czci, nawet umizgów i pochlebstw. Myśmy jej tego nie dali, bosmy nie czuli jej piękności, nie widzieli wdzięków. Wszakże i u nas były talenty, ale czy umieliśmy je szanować. Gdzie tam! Te, które przypadkowo, własną pracą i nakładem wzniosły się po nad mierność, szukać musiały za granicą cielebna, bo u nas nawet na dworze królów nie znalazły przytulni, na których zamiast zdolnych rodaków wolano utrzymywać cudzoziemców, często dlatego, aby móż się pochłubić później lichomalowanym portretem. Wobec takich stosunków nikt nie miał oczywiście chęci i woli poświęcać się sztuce, która tyle wymagając pracy, nie dawała nawet pewności utrzymania. To też ci, których ogólna niechęć nie odstraszała od poświęcania się tej sztuce, poznawali wkrótce, że swym talentem nie zdołają obudzić za-

do tego celu przynajmniej częściowo o wiele prędzej, niż się kto spodziewać może. Jeżeli tylko zacznie się zwracać uwagę pojedynczych posiadaczy gruntów, ile to dogodności, ile zysków wyniknie dla nich z odpowiedniej arondacji ich pól, to jeżeli nie za rok, to za dwa albo za trzy lata, coś da się zrobić z pewnością.

Ta reforma pociągnęta była za sobą w dalszej konsekwencji także gruntowną zmianę w całej metodzie zagospodarowania ziemi w naszym kraju. Położenie ogólne wymaga teraz coraz bardziej intensywną gospodarkę, t. j. gospodarstwo zaczyna teraz potrzebować coraz więcej kapitału obrotowego, a nasi właściciele obszarów dworskich źle stoją materialnie, głównie z tego powodu, że po największej części brak im gotówki na ogromne wkłady, jakich wymaga racjonalne gospodarstwo. Nie jeden z nich pozbyłby się chętnie niepotrzebnych owisów, na które może wywieźć nawóz zaledwie raz na dziesięć lat, aby mógł postawić budynki, oboże wzbogacić, maszyny pospraćwać albo postawić gorzelnię lub jaki tartacek. A znów z drugiej strony włościanom zaczyna być coraz ciasniej na ich gratach, i zbyteczne rozdrobienie niwek wywiera niezmierne szkodliwy wpływ na cały tok ich gospodarki. Więc sprowadzenie własności gruntowej włościan na jeden miastownik, także musiałoby niezmiernie korzystny wpływ wyrzucić na system zagospodarowania tej własności: znikłyby przy arondacji te przekłete „gromadzkie państwa”, na których nawiasowo powiedziawszy, było zwykłe niema co paść przez cały rok, upowszechniłyby się między włościanami uprawa roślin pastewnych, zaczęłyby zaprowadzać u siebie racjonalny płodozmian, zagrody zaczęłyby sobie budować w posród swoich gruntów (jak jest np. na Sziłsku), a przez te wszystkie amelioracje — głównie zaś przez rozłożenie posiadłości ziemskiej w sposób jaknajdogodniejszy dla gospodarzy, podniosłoby się w ogólności rolnictwo w całym kraju, zakwitłyby przemysł rolniczy, a naturalnie że odpowiednio podniosłoby się i byt materialny ludności rolnej, co w prosty konsekwencji podnieść musiałoby także zamogność wszystkich innych klas społecznych.

Niech więc światli obywatele wytkną sobie jako hasło w obecnej porze: komasację gruntów. Przy tej zaś sposobności można załatwić bardzo wiele takich spraw, które dotychczas stanowią ważną zaporę w pomyslnym rozwoju naszych stosunków społecznych i ekonomicznych.

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Berlin d. 13. maja.

Ostatnie z szeregu praw, dotyczących kościoła katolickiego, t. j. uzupełnienie prawa z 11. maja 1874 o kształceniu i ustanawianiu duchownych, było w Izbie poselskiej w trzech ostatnich dniach ubiegłego tygodnia na porządku dziennym. Co do przebiegu rozpraw, powtórzyć mogę tylko to, co w poprzednim liście wypowiedziałem: wszystkie mowy odznaczały się niezwykłą subiektywnością i zawziętością. Wykrykniki, jak: pfe! słuchajcie! nieprawda! napełniały Izbę, przerywając tok rozpraw; oklaski, sykania lub „burzliwa wesołość” towarzyszyły mowom ministra Falka, tak samo jak i klerykałów lub postępowców. Prawie człowiek wolniej odycha, że nareszcie ta burza się skończyła; nawet szersza publiczność objawia zadowolone swoje z tego, ponieważ trybuna Izby licznie są obsadzone podczas obe-

nych smutnych rozpraw nad kolejami i żwirówkami, aniżeli gdy chodziło o owe prawie teatralne szermierki teologiczno-polityczne! Z pomiędzy rozlicznych przedmiotów obrad w bieżącym tygodniu zastępuje na zmianę krótka ustawa, ułożona przez ministra handlu, iż od 1. stycznia 1875 ustać mają wszelkie opłaty na żwirówkach państwowych. W ciągu debaty odezwały się zaraz głosy, aby opłaty te znieść i na drogach, utrzymywanych kosztem gmin i powiatów, ale tymczasowo skoczyło się tylko na życzeniu; jeden z mowców wyraził nadzieję, iż skoro ulga ta da się przeprowadzić, to rząd z pewnością o niej pomyśli, i tem się zadowolono. Izba przyjęła projekt rządowy bez odmiann.

Prawdę mówiąc, zrzeczenie się owego dochodu przez państwo, dziwnem się wydaje! Dotychczas bowiem o ulgach takich mało co słyszeliśmy; zniesienie cła od miasa i mleka, które również od niedawna nastąpiło, nie może być nawet za ulgę pożyteczną, ponieważ podatek ten sam przez się był bardzo niskim i przy obecnej niepomyślnej koniunkturze handlowej odnośnie przemysłowcy tak czy tak na swoją wyłączną korzyść go obrócili. Gdzie więc się podziały owe 100 milionów talarów, które Prusy z kontrybucji francuskiej odebrały, a na których tak wielkie nadzieje budowano? Czy spełniły się owe przyrzeczenia oficjalne, że po zjednoczeniu Niemiec nastąpi reforma podatków a w każdym razie ulga?

Ciekawe pod tym względem jest sprawozdanie min. Camphausena, co do zarządu finansów i dochodów z r. 1873, które w końcu kwietnia Izbie posłów przedłożył. Skonstatował nasamprzód, iż przez wyżkę a do dochodu wynosił 21 mil. talar., pomiędzy innymi przyczyniła do niego zarząd kopalni 12 1/2 miliona, podatki niestałe przeszło 2 mil., i oszczędność wynikająca ze spłacenia pewnej części długu państwowego, prawie 2 1/2 mil. Razem z kwotą kontrybucji francuskiej, której jeszcze nie użyto, posiada skarb w gotówce 34 mil. talar. i na co ma być kolosalna suma ta zużyta? Oto na spłacenie nieskonolidowanej pożyczki z r. 1856 i wielkiej części długu dawnego królestwa Hanowerskiego! Nic więc nie słychać o reformie podatków, choć chwila do tego tak pomyslna, i choć nawet krótkowidzom potrzebą jej wydaje się niezbędną. Jeżeli bowiem rok ubiegły tak znaczną przewyżkę przedstawił, to spodziewać się jej nie można w obecnym a mniej jeszcze w następnych. Już dziś wypowiadają ludzie doświadczeni przekonanie, że skutkiem zawarcia kompromisu w sprawie ciężarów wojennych na lat siedm, już w r. 1876 budżet wojskowy tak się powiększy, iż Prusy będą zmuszone wiele większe sumy na poswiecić aniżeli dotąd, potrzeba więc będzie nowych podatków albo podwyższenia dawnych. Oprócz tego upadnie także ów wielki dochód z kopalni, znamien jest bowiem powszechnie, iż sytuacja handlowa obecnie już pod tym względem jest bardzo niekorzystna, tak iż produkcja węgla zmniejszy się w tym roku o kilka tysięcy milionów cetarów. Niedośję na tem! W ubiegłym roku przedstawił zarząd kolei państwowych deficyt tylko 300.000 talarów. Skutkiem powszechnej stagnacji handlu i cyrkulacji będzie ów deficyt na przyszłość znacznie większym; rząd sam zdaje się to już przewidywać, i dlatego zamierza, o ile słychać, podwyższyć taryfę kolejową od przewozu ciężarów o 1/5 na każdy fenik.

Wszędzie więc smutne widoki na przyszłość, a głównie dlatego, że ministerium obecne dba tylko o cele, służące militarnym i podniesieniu siły obronnej kraju, budują n. p. tylko kolejki ważne ze wzglę-

dów strategicznych. Obecna kryzys w handlu i przemyśle okazuje się n. p. i w tem, że podatki niestałe przyniosły w r. 1873 tylko pół miliona przewyżki, co przy wzroście ludności i wielkich sumach do kraju z zagranicy przybyłych bardzo niedobre światło rzuca na rzeczywistość zamogności ludności. Przy zakończeniu tego poglądu finansowego nie mogę ominąć milczeniem faktu wielce charakterystycznego, t. j. że znana lejarnia armat Kruppa w Essen, zakład sławny na cały świat i mający ogromną ilość zamówień, nie mogła wystarać się o potrzebne kapitały na drodze zwyczajnej i była zmuszona podać do subskrypcji pożyczkę 10 milionową! Jakimże musi być stan firm pomniejszych!

Ziemie polskie.

Walka o kolej Nadwiślańską. Walka ta, która odbyła się w Petersburgu, i przybrała ogromne rozmiary, nie została jeszcze ostatecznie ukończona. Dnia 24. bm. naznaczone jest walne zgromadzenie akcjonariuszów, na którym dopiero się rozstrzygnie, kto budować będzie kolej Nadwiślańską. Już są teraz prawie wszyscy pewni, że budowa ta dostanie się Kronenbergowi. Korespondent warszawski *Czasu* uważał nawet, że cała owa walka finansowa toczyła się właściwie pomiędzy Kronenbergiem i Blochem. Ciekawą tę korespondencję powtarzamy, jako wyjaśniającą dobrze moskiewskie rządy:

Istotny powód walki leży w nieporozumieniach, wynikłych od niejakiego czasu między dwoma tutejszymi bankami: Leopoldem Kronenbergiem i J. G. Blochem.

Pierwszy z nich od dawna zajmuje już wybitne stanowisko w tutejszych sferach finansowych, i jako taki, był członkiem delegacji w roku 1861 podczas pierwszych wypadków rewolucyjnych w Warszawie. Kolej Terespolska i szczęśliwe operacje finansowo-administracyjne na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej pozwoliły Kronenbergowi zaokrążyć kilkamilionowy już majątek do wysokości mniej więcej 100 milionów złotych polskich, co odpowiada około 25 milionom reńskich. Kronenberg, jako prezes lub członek zarządu prawie wszystkich tutejszych instytucji finansowych i kolejowych, wszędzie ma wpływ ogromny albo nawet władzę zupełną, od niego zależy los kilku tysięcy rodzin, nie więc dziwnego, iż nietylko w świecie finansowym, ale w całym społeczeństwie posiada on wpływ ogromny. Majątek Blocha znacznie mniejszy, wynosi dopiero około 15 milionów złotych polskich, czyli nie więcej co więcej nad 3 miliony reńskich, a kiedy Kronenberg był już bankierem, Bloch był jeszcze chłopcem w kantorze Rozena. W tym czasie generał Djakow wysyłał do swych dóbr w Moskwie bydło rasowe, i zażądał od Rozena młodego człowieka, pilnego i gorliwego, któryby zajął się tym transportem. Wybór padł na Blocha. To było początkiem całej kariery. Wyjechałszy do majątku Djakowa, pozostał tam jako oficjalista, a niedługo potem był już rzędcą, wreszcie plenipotentem. Później brał udział przy budowie kolei Warszawsko-Petersburskiej, i wreszcie powrócił do Warszawy. Z początku uciekł się, jak wszyscy, pod opiekę Kronberga, i ożenił się nawet z jego siostrzenicą, ale wkrótce rozszedł się z sobą, i dalejże wojna, najpierwej podjazdowa, później drobne potyczki, nareszcie wielka batalia o kolej Nadwiślańską.

Skoro tylko przed parą laty ministerstwo komunikacji zaczęło robić plany kolei Nadwiślańskiej, zaraz Kronenberg i Bloch wzięli się do starania o koncesję. Bloch trafił do hr. Bobryńskiego, ministra komunikacji, Kronenberg zaś do Reuterna, ministra skarbu.

Odtąd wszczęła się w komitecie ministrów petersburskich zacięta walka, do której amunicji, to jest pieniędzy, dostarczał bezustannie nasi bankierzy.

Przedewszystkiem Reuter wyjechał zniesienie dotychczasowego systemu koncesyjnego, i ponieważ Kronenberg ma na prawym brzegu Wisły kolej Terespolską, wydano tedy ukaz, że odtąd koncesja na nowe drogi żelazne będzie oddawana Towarzystwom dróg już istniejących a przytającących do nowego kierunku.

Zwycięstwo Kronberga było tedy pewne, chociaż bowiem oprócz kolei Terespolskiej w tych warunkach koncesyjnych była jeszcze linia Brzesko-Kijowska i Warszawsko-Petersburska, oba jednak Towarzystwa tych dróg nie miały do spółzawodnictwa ani dość pieniędzy, ani przedsiębiorczości.

Nagle Bloch wszedł do zarządu kolei Brzesko-Kijowskiej i potrafił zająć stanowisko prezesa tej drogi. Tak więc znowu zrównoważyła się szala zwycięstwa, obaj bowiem bankierzy Kronenberg i Bloch równo znawali prawa do kolei Nadwiślańskiej.

Wobec tego Reuter wymyślił podpis, usuwające niby bankierów a właściwie nadające im jeszcze czynniejszą niż dawny udział. Nowy więc wydano ukaz, zastrzegając jednak, że systemat podpisów zastosowanym będzie tylko do czterech nowych kierunków kolejowych, których budowa jeszcze w tym roku się rozpocznie, wszystkie zaś inne w przyszłości budowane będą przez Towarzystwa dróg, sąsiadujących z nowymi liniami.

W przewidywaniu, że podpisany znaczniej przeniosą sumę wymaganą, a jednak 1/20 zapisu trzeba złożyć gotówką, Kronenberg i Bloch zaczęli energicznie zgromadzać kapitały, by niemi zalać listę podpisów. Nietylko więc wszyscy znaczniejsi bankierzy zagraniczni, ale nawet drobni kapitaliści warszawscy dostarczali owej tak pożądanej gotówki, biorąc za czas dwutygodniowy po 2%. W ostatnich dniach przed podpisami trudno było już o dziesiątki i setki tysięcy rubli, brano tedy nawet kapitały tysiacerublowe. Werbun-

kiem tych kapitałów zajmowali się ajenci tak Kronberga jak i Blocha, 2 prc. za 2 tygodnie czyli 48 prc. na rok jest rzeczą ląkową, więc prawie od razu gotówka znikła. Bank polski na kredyta otwarte dawał już tylko po 500 rubli, dyskonto weksli najpewniej szych prawie ustało.

Kapitaliści rosyjscy zrobili coś podobnego na swoją rękę w Petersburgu i Moskwie, ale ostatecznie zwycięstwo pozostało przy Kronenbergu, dzięki zręcznemu jego manewrowi z zapisami na kolej Chwastowską, na którą nasz bankier zapisał się z dość znacznymi kapitałami po to jedynie, żeby później wycofując się z niemi dozwolnie, skłonić w zamian kapitalistów moskiewskich do ustąpienia z kolei Nadwiślańskiej.

Koszta całej tej walki dotąd wynoszą przeszło 4 miliony rubli, z czego na samego Kronberga przypadnie około 2 miliony rubli czyli 3 miliony reńskich. Prócz tego wielu kupców w Moskwie a kilku w Warszawie i Królestwie zbankrutowało a cały przemysł i handel pozostał w letargu przez cały miesiąc.

Taką jest administracja finansowa ministrów petersburskich. Mało ich obchodzi straty kilkamilionowe, ogólny zaś jest w interesach, byle przeprowadzić interes. Żyjącym dodawać, że owe nakłady odbiją się na kole, a więc na publiczności; pięci bowiem zawsze ostatni konsument.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Państwo Terenkoczkowie, dotychczasowi artyści dramatyczni sceny krakowskiej, weszli w stały skład personalu tutejszego teatru.

— Dziś w niedzielę wystąpi w teatrze tutejszym nowozaangrowany artysta, pan Terenkoczy z teatru krakowskiego, w roli generała Bum-bum w operetce: „Wielka księżna Gerolstein.”

— Krakowskiemu teatrowi ubywa prawie połowa personalu, oprócz bowiem p. Rychtera i panny Maj, opuścili scenę tamtejsz państwo Terenkoczkowie, państwo Siennicy i pan Bloński. Pan Szymański zaś jest mocno cierpiący i niewiedomą kiedy wystąpi.

— Dziwną mamy wiosnę. Śnieg i przymrozki silne na początku maja, teraz zaś w połowie deszcze ciągłe i powietrze zimne. Wegetacja bardzo została opóźniona. Temu to jednak opóźnieniu zawdzięczać będziemy owoce tego roku. Mróz i śnieg, który takie szkody w Węgrzech i gdzieindziej wyrządził, u nas dotąd nie wiele zaszkodził. Drzewa owocowe pięknie kwitną. Gdyby się pogoda ustaliła, możnaby się spodziewać obfitego zbioru wiszeń, jabłek i śliwek. Do dnia jednak dzisiejszego pogoda jest niepewna, i na ciepło dotąd oczekujemy.

— Pan Gajewski, autor drnkowanej w piśmie periodycznym warszawskich podróży po Turcji europejskiej, przebywający we Lwowie za paszportem tureckim, został z rozkazu policji dla niewiadomemu nam powodu wydany za granicę, pomimo iż miał zatrudnienie i prowadzenie jego było nienaganne.

— W dalszym ciągu (zobacz nr. 111 *Gaz. Nar.*) cenniejszych obrazów, jakie znajdują się na otwartej „wystawie sztuk pięknych“ we Lwowie, postawić musimy przed inimi dwa male obrazyk nieszczonego malarza murów, Gryglewskiego. Wyobrażają one: „Ulicę Kanonną“ w Krakowie i „dziedziniec Wolońskiej cerkwi“ we Lwowie. Bolesław Łaszczynski przysłał nam z wystawy wiedeńskiej piękny portret „kapitana Ordona“, bohater reduty na Woli, i większych rozmiarów, bardzo starannie w szczegółach wypracowany obraz: „Ostatnie chwile Szopena.“ Utalentowany pejzażista W. Malecki ma na wystawie krajobraz: „Widok z pod Krakowa.“ Bronisław Abramowicz, rodem z Wołynia, uczeń szkoły sztuk piękny h w Warszawie i akademii w Monachium, obecnie zamieszkały w Wiedniu, z każdym rokiem czyni większe postępy. Na wystawę przysłał dwa dobrze malowane obrazy: „Kabalarka“ i drugi większych rozmiarów: „Karol IX.“ namawiany przez matkę Katarzynę Medycejską i kardynała Gwizjusza do podpisania edyktu przeciw hugenotom. A. Grabowski umieścił na wystawie dwa „portrety hrabiavek Goł.....“ bardzo piękny „portret swojej matki“ i kopię obrazu L. Giordana: „św. Michał Archanioł.“ Wojciech Grabowski ozdobił wystawę trzema obrazami, robotami kreją. Wyobrażają one: górala w noc św. Jana, szukającego rozwiniętej paproci; dziewczynę puszcającą wianek na Wisłę, i chłopaka wyciągającego ręce po gwiazdkę na niebie. Rysunki te pełne poezji, okazują wielki talent. Kazimierz Mirecki przysłał z Florencji dwa elegancko i pięknie malowane obrazy: „Amatora kwiatów“ i „Niebezpieczny portret“. W. Łoś zdaje się że po raz pierwszy wystąpił na naszej wystawie. Przysłał z Monachium dobrze malowany obraz: „Czumaki w drodze“. Dylczyński Cyprjan z Warszawy przysłał „Domatora“, obraz starannie wymalowany. Jaroszyński Józef w Wojsławicach wymalował „Lirnika na Rusi przy drodze“, obraz treściwą i wykonaniem miler w oko wpadający. Zygmunt Sidorowicz, któremu sejm udzielił stypendjum na dalsze kształcenie w Monachium, nadesłał dwa obrazy, świadczące, iż nie naprosto stypendjum pobiera. Pierwszy przedstawia „Corpus delicti“ to jest fotografię chłopca, którą matka znalazłszy schowaną u córki, pokazuje zastydzonej dziewczynie; drugi „vis a vis“ dziewczynę w oknie. W następnym numerze wyliczymy resztę obrazów.

— Napisy „k. k. Bezirksgericht in Brzostek“, i „k. k. Postamt in Biala“, istniejące dotychczas zgorzły niezmiernie przejeżdżającego cudzoziemca; o ileż więcej razić może krajozawców podobne nienszanowanie ustaw, przez sam rząd sankcjonowanych!

— W Warszawie krazy pogłoska o mającym jakoby nastąpić wydaleniu wszystkich żydów, nienależących do tamtejszej ludności stałej a przytem niemających stale określonego zajęcia. Liczba mających się wydaleć ma wynosić od 15tu do 20 tysięcy osób. Wobec znanej bezwzględności rządu moskiew-

mitowania i przenosili się szybko do Niemiec, gdzie zachodzili sławę, stanowisko i zarobek. Tym sposobem straciliśmy Liszewskiego, Falka, Lubienieckich, i nieodżałowanych: Stwosza i Chodowieckiego. Stracił takich mistrzów, to znaczy spóźnił rozwój sztuki i zmarnotrawił dar Opatrzności.

Stan zaś ten nie był wcale chwilowym, przeciwnie trwał on prawie przez cały ciąg dziejów naszych, zamiętanie bowiem dla sztuk pięknych u nas nie sięga dalej jak lat pięćdziesięciu, a na razie nierozbudziły go nawet starania Stanisława Augusta, króla, dla którego historia sztuki wieczną powinna zachować podjękę, bo on wraz z swą rodziną (Czartoryskimi) dał nam Smuglewicza, Orłowskiego i Regulskiego, a w dalszym następstwie rozbudził zamiętanie dla plastyki wśród narodu, zaszczylił gust i znanstwo.

Zamiętanie i znanstwo poezji, które przy ciąglmem studjum poetyki w szkołach polskich, musiało się zaszczylić w końcu w narodzie, stworzyło nam w nadobnym dziele literatury arcydzieła, godne stanąć obok najlepszych obcego piśmiennictwa płodów. Obudzmy dla dla sztuk plastycznych; a terażniejszość może być wborną rękojmnią świetniejszej jeszcze przyszłości.

Tym właśnie środkiem, obudzającym zamiętowanie, jest wystawa, która jednak wtedy dopiero bogaty wydać może owoc, jeżeli przerodził część i miłość dla sztuki w znanstwo, co stać się może tylko w tym razie, jeżeli wystawę poprze sumienna i ścisła krytyka.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, urządzające w roku bieżącym siódmą z kolei wystawę, czyni wiele, aby podnieść zamiętowanie dla sztuk plastycznych w naszym grodzie, a niecierpliwosć, z jaką publiczność nasza oczekiwała jej otwarcia, dowodzi, że jego usiłowania dotychczasowe wcale nie były daremne.

Istotnie, miłość dla sztuki wzrasta u nas z dniem niemal każdym, i ten Lwów, który w przeszłości nawet zdolnego nie miał kamieniarza, i do ubrania kaplicy o-

grojowej w płaskorzeźby, sprowadzał aż z Krakowa Minę, ten Lwów, który dla dziejów malarstwa może podyktować tylko nazwiska dwóch braci Ziarnków, i nazwisko M. Pietrachnowicza, Lwów ten posiada dziś w swoich murach znaczną liczbę artystów, a pomiędzy nimi mistrzów takich, jak Rodakowski, tak zdolnych malarzy jak Leopolski, Tępa, Grabowski, nie wymienając już genialnego Grottgera, którego śmierć nieśluchiwa wydarza i tego grona, ani też Baręza, którego talent, lubo jest nam jeszcze doścownie nieznan, nie jest nam jeszcze dokładnie znany, jakoteż młodych początkujących rzeźbiarzy, jak Wiśniewiecki, Hozzowski, Ostrowski i inni. Tych kilka przytoczonych imion daje świadectwo zaletne naszemu grodowi, bo społeczeństwo, które takie dorodne rodzi syny, musi być samo zdrowe i pełne urody, a które je u siebie zatrzymuje, musi być miłującym.

Ale na tem jeszcze nie koniec. Piękno na stanowisku czci i miłości jest jeszcze bezwiednie i niezdaćce sobie sprawę ze swego istnienia, i chociaż może już wydawać owoce piękne, nie umie jeszcze ocenić ich wartości, i gotowe nieraz zamienić brylant na szkło czeskie, tak jest słabe, instynktowe. Aby więc dojrzeć i móż różnił fałsz od prawdy, złe od dobrego, brzydotę od piękna, i ze stanowiska samopoznania dojść do sprawliwej oceny, potrzebuje koniecznie krytyki, która utrzymywana na stopniu zupełnej bezstronności, jest potrzebną szczególnie w dzisiejszej chwili dla sztuki naszej, która nagle, bo zaraz w dzicinstwie swoim wzbłąszyła się do tak znaczniej wysokości, łatwo krocząc podrodze realizmu, do dziś jeszcze, że tak powiem, idealnie pojmanego, potknęła się i na zgubne szlaki wpaść może. Dzisiaj więc krytyka nasza powinna trzymać równocześnie w swym ręku wagę i wędzidło, powinna być bezstronna z jednej, a miłośniczo ostra z drugiej strony. Tak ona przynajmniej przedstawia się dziś pojęciu naszemu, i tych zasad w dalszym ciągu pogadanek naszych będziemy się trzymać z wszelką ścisłością.

skiego nie dziwiłbyśmy się wcale gdyby to nastąpiło.

W skutek wielkich powodzi w Stryji i Karyntu ruch towarowy i przesytek pospiesznych na koleji żelaznej arcyksięcia Rudolfa między stacją St. Michael, Villach i Celowcem (Klagenfurt) został chwilowo wstrzymany; na linii zaś Graz-Köflach całkiem zastanowiony. Nadto w skutek oberwania się chimney między stacją Bruck i Leoben ruch osobowo-towarowy odbywa się tylko do stacji Bruck.

Z Krakowa donoszą, iż p. Bożewski, oskarżony o sprzeniewierzenie w filii tamtejszego banku hipotecznego sumy 30.000 zł., został wypuszczony na wolność za kaucją tej samej wysokości.

Z koncertu urządzanego przez p. Wilhelm Stengela na dniu 10. maja b. r., pozostało po odrzuceniu niszczonych wydatków 83 zł. 40 ct., które do kasy komitetu wsparcia księży unitów chełmskich otrzymano. Składając niniejszą podziękę za ten zasilek, wyrażamy zarazem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w tym koncercie udział wzięli, i szczególne zaś: świetnej Radzie za pozwolenie użycia sali, p. Wilhelmowi Stengelowi za troski i umiejętne urządzenie koncertu, p. Janowi Balcowi za chętną wypożyczenie i strojenie czterech fortepianów wybornej dobroci ze swego składku, naostatek wszystkim chętnym miłośnikom muzyki, którzy talentami swymi uświetlili ten koncert.

Lwów dnia 12. maja 1874.

Maurycy hr. Dzieduszycki, Ludwik Pjerożyński.

Wykaz składek zebranych przez komitet ku wspieraniu XX. urodziny chełmskich, jako dalszy ciąg sprawozdania ogłoszonego na dniu 9. czerwca 1873. JW. i WV. pp.: ks. Jędrliński z Sambora 5 zł., Alfred Młocki 10 zł., N. N. 5 zł., Konst. Tehorznicki 5 zł., Edmund Krański ze składki 14 zł., ks. Dominik Barącz 2 zł. 50 ct., ks. Zagonowski ze składki 30 zł., ks. Tomasz Pociłowski z Łącka ze składki 27 zł. 50 ct., ks. Józef Nowakowski, opat z Żółtki 20 zł., JE. A. hr. Gołuchowski 100 zł., Wysoki Wydział krajowy 500 zł., Sew. hr. Badenowa 10 zł., N. N. przez B. Kalickiego 20 zł., Leon ks. Sapiaha 50 zł., Józef Zawadzki 10 zł., ze składki w Gródku 16 zł., ks. Olyngier z Tyczyna 10 zł., ks. W. Zgrzebnzy z Medyni 6 zł., Tytus Kielanowski z Kozłowa 50 zł., ks. ks. Stolarczyk i Rapski z Nowego Sącza składka 22 zł. 50 ct., pani N. N. 25 zł., Feliks Bogdanowicz z Ostrowa 10 zł., tenże 5 zł. 70 ct., JE. hr. Gołuchowska z przedstawień teatralnych 500 zł., hr. Łosiowa z Narola ze składki 17 zł., ks. Kmoch z Pojana 2 zł., Józef Firlej z Uścia 1 zł., Alfred Żółkowski (10 tal. prus., które sprzedano za) 16 zł. 60 ct., N. N. 5 zł., N. N. 1 zł., z rozprzedaży sprawozdań nadastanych przez p. Rylińskiego 7 zł., Górski z Krakowa 25 zł., ks. Modyński i Jakiel 2 zł., Wydział powiatowy w Brzozowie 150 zł., Józef Glinkiewicz, redaktor *Gazety Toruńskiej* (100 talarów pruskich, które przekazano za) 160 zł. 60 ct., A. Jasiński, prezydent miasta Lwowa 10 zł., od administracji *Gazety Narodowej* zebrane i imienne ogłoszone składki 910 zł., hr. Julia Michałowska ze składki w kościele kapucyńskim w Krakowie 183 zł., i 120 franków w złocie, które sprzedano za 53 zł. 70 ct., ks. Józef Pelczar z Przemysła 5 zł., od administracji *Dzienia Polskiego* ze składki 77 zł. 7 ct., ks. Zieliński 5 zł., ks. Stankowski z Biłki ze składki 150 zł. 20 ct., tenże z dalszej składki 65 zł., redakcja *Dziennika Poznańskiego* 100 talarów, sprze danych za 166 zł. — Razem 2772 zł. 37 ct. Do tego pozostało kasowa, wedle sprawozdania z dnia 9. czerwca 1873 r. 2168 zł. 29 1/2 ct., 20 frank. i 5 złp. sprzedanych za 10 zł. 30 ct. Suma ogólna dochodów 4950 zł. 96 1/2 ct. Z tego udzielono a) wsparcia duchownym chełmskim wedle specjalnych uchwał 1530 zł. 80 ct., b) za utrzymanie dzieci w zakładzie ormiańskim 800 zł., c) za druk sprawozdań, portoria, stemple, książki naukowe, przewóz rzeczy i najem pomieszkania 137 zł. 14 ct. Suma wydatku 2467 zł. 94 ct. Pozostaje na dniu 8. maja 1874 r. w kasie 2483 zł. 2 1/2 ct.

Maurycy hr. Dzieduszycki. Ks. Kajetanowicz. M. Potocki. Ks. O. Hołyński. E. Kalicki. L. Pjerożyński.

(Z) Teatr. Wdzięczni jesteśmy dyrekcji teatru za piątkowe wzniesienie znacznej, republikańskiej tragedji Fr. Szyllera: "Wilhelm Tell". Przedstawienie jej, mimo niezbędnych w takim razie usterek, powiodło się w całości, świadcząc o gorliwych usiłowaniach reżyserji. P. Woleński grał rolę tytułową. Tell Szyllerski na pozór tylko jest postacią sympatyczną. Poeta w charakterystyce swego bohatera rozminął się z własną intencją. Chcąc przedstawić, w nim człowieka czynu a nie długiej rady, wyciąga go z całego ruchu patriotycznego szwajcarskich republików i usuwa za wzniosły teren dziejowej walki, ażeby go zachować na sam czyn ostateczny, którego by się inny Szwajcar nie powążył, na morderstwo Gesslera. To jednakże wydzielenie Williama Tella z właściwego dramatu obniża poziom dramatyczny jego postaci i sprawia, że w końcu niepodobna uważać go za bohatera narodowego, ale raczej za mściciela osobistej urazy. W takim razie jest on więcej zbrodniarzem, niż oswobodzicielem narodu. Nie tylko jednak zabójstwo Gesslera jest aktem egoizmu u Tella; podobnie i sam ów dramatyczny moment, kiedy Gessler każe ojcu zerstrzelić z głowy syna Jabko, nie czyni w swem rozwiązaniu chyby Tellowi. Gdyby nie był egoistą, byłby sam raczej zginął a nie narażał dziecka.

Tych parę tylko uwag na dowód, że "Wilhelm Tell" Szyllera nie da się ani e-tycznie, ani dramatycznie usprawiedliwić, a mimo tego poeta żądał, ażeby bohater jego obudził sympatję. Tem większą trudność wy-pływała ząd dla artysty; pokonał ją po większej części szczęśliwie p. Woleński. Tell jego był istotnie postacią jedyną i trzeciową, krótkiego słowa ale szybkiego czynu; podobnym był do szerokiego jeziora, w którego tonie drzemie orkan o nieokreślonej sile żywiołu, chociaż powierzchnię z lekka ma tylko marszczącą podmuchy rannego wiatru. Nie dostrzegliśmy w grze p. W. dawniejszego patosu, a

w scenie III. aktu z jabłkiem widoczem było pasowanie się artysty o wynalezienie nowych form artystycznych dla swego pięknego talentu. Scena ta miała istotnie piękne i prawdziwe nacechowane ustępy. Natomiast monolog V. aktu nie świadczył o istotnie tragicznym nastroju Tella i był monotoniem oddeklamowanym, bez należytego uwypuklenia całego pa-sma różnorodnych uczuć, budzących się ko-lejno w jego duszy i wyobraźni. Rola ta, gdy ją artysta wyrówna i ustępuje się zarówno pewnego bombastu w ruchach i deklaracji pierwszych aktów, jak i usterek pamięcio-wych, należałoby do najlepszej w re-perytoarzu p. W. P. Podwyższyński (Attinghausen) umiał odczytać te postacie wyższym tra-gicznym wdziękem i sceną konania, poprzedzo-nego wizją, wywarł głębsze wrażenie.

Uznać jeszcze należy dobrą grę p. Kwiecińskiego (Ulryk) i Zboisńskiego (Stauffacher), chociaż ten ostatni powinien wlać w swoją rolę więcej ognia i natchnienia. Duch Stauffachera powinien się stopnio-wo ożywiać w miarę zbliżania do wielkiej ka-tastrofy. W ogóle sceny sprzyśnięcia, po-winny tętnić silniejszym życiem. Natomiast role kobiece wypadły znakomicie. Zarówno pani Nowakowska (żona Tella) scenę aktów IV, w której czyni wyrzuty mężom, że dali po-jmack Tella, jak pauna Deryng (Berta z Bru-neku) epizod, w którym pełną namaszczenia i ognia patriotycznego tyradę, pozyskuje dla sprawy kraju junkra szwajcarskiego, odegra-ły z uczuciem, energią i prawdą wyrazu. Pani Woleńska (synek Tella) była istnem ca-kicem w kostyumie chłopięcym. P. Łucyan (Arnold Melchta) przekonał nas raz jeszcze, że posiada inteligencję i uczucie. Mimo to de-klamacja jego nie czyni należytego wrażenia, skrypiąc jak osł na grubie, dlatego, że ar-tysta zamiast mówić szeroką pierśią, wlecząc własne wyrazy w gardło, przecho deklamacja wydaje się jakby moloznie wyciśniętą z wne-trza. Chropowatość jej potęgają jeszcze zbyt nagle przeskoki albo gwałtowne wyrzucanie naraz całych okresów, na co w piersiach nie starczy oddechu! W akcie zaś IV. dostrze-gliśmy u p. L. pewnych aspiracji do krzyka-cтва, czego unikać należy. W ogóle jednak rola Melchta przynosi dla sumiennego opra-cowania i kilku zupełnie dobrych momentów zaszczyt młodemu artyście. W ogóle należa-łoby w sztuce mniej deklamować; wiemy, że wiersz unosi ale pomiędzy deklamacją isto-tnie dramatyczną, a tak bezbarwną i nudną, jak np. u p. Huberta, zachodzi wielka różni-ca. Sceny ensemble chromaly na brak ru-chu i wyrazu; dopóki reżyser nie zwróci swej uwagi na potrzebę grupowania scen zbiorowych, dotąd nie będą one miały zna-mionem prawdy i nie sprawią efektu. Naprósto p. Deryng, wytrawny w każdym kroku ar-tysta, starał się rozumować na gorze Rittli kłocowato przeciętą masę — nec Hercules con-tra plures! W całości przedstawienie robi dobre i podniosłe wrażenie; sądzimy, że "Wil-helm Tell" długo utrzyma się na scenie w swej dzisiejszej, odświeżonej postaci.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistę sądu owodowego w Rzeszowie, Piotra Tomczyńskiego adiunktem urzędu hipotecznego przy c. k. są-dzie krajowym w Krakowie; kwieszkownego kancelistę, Jana Dudrewicza, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Dąbrowie, zaś adjunkta urzędu powiatowego w Żywcu, Ed-munda Kankoffra kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach.

Z Izby sądowej. (Oszustwo na wiel-kie rozmiary. Dokonanie). Drugim obwinio-nym, jak już nadmieniliśmy, jest Józef Budziński, jeden ze świadków przy wystawieniu pełnomocnictwa obecnym. Zasiadł dlatego na ławie obwinionych, iż będąc ofycjalistą wskarbie hr. Wł. Baworowskiego, zeznał w procesie cy-wilnym i przysięgał zatwierdzić, iż Dyczkow-ski w stanie trzeźwym i zupełnie zgodnie ze swą wolą, pełnomocnictwo do sprzedaży Wieniawki Perlmutterowi wystawił. Ponieważ ze-znanie to okazało się fałszywym, i ponieważ zresztą Budziński, za staraniem p. Neronowiczowej, z powodu swojej długoletniości ze służby hr. Baworowskiego usunięty, zmodyfiko-wał swoje pierwotne zeznanie, tedy odpo-wiada przed sądem za zbrodnie oszustwa przez krzywoprzysięstwo.

Perlmutter utrzymuje stanowczo, iż Dycz-kowski upoważnił go do sprzedaży Wieniawki, cedzi z wolna słowo po słowie, wzdając nie-pewnym wzrokiem po sali i podczas całej rozprawy zachowuje się z wielkim spokojem i rezygnacją. Na zawile pytania, jak np. dla czego dawał Dyczkowskiemu ubezpieczenie, treści wręcz przeciwnie pełnomocnictwu, wca-le nie odpowiada.

Między licznymi świadkami, którzy przy rozprawie byli przesłuchiwani, najintereso-wniejszą była postać świeżo uhrabionej pani Neronowiczowej, która także w charakterze świadka stawała. Sala była wówczas nabitą widzami różnego wieku i zawodu. Daty biograficzne tej powszechnie znanej osobistości, stanowiłyby bardzo wdzięczny ma-teriał dla kryminalnego novelisty, i prawdoo-podobnie zrobimy z nich wkrótce na tem niemięci użytek, albowiem jakkolwiek p. Neronowiczowa, a obecnie hr. Baworowska, za każdym słowem uroczyście przysięga na prawdziwość swych zeznań ofiarowując, p. Leżański nie zgodził się na jej zaprzysiężenie i zastrzegł sobie imieniem prokuratorji państwo-wej, ścigać p. hr. Baworowską za współudział w niniejszej zbrodni oszustwa.

My też nie możemy pojąć, jak się to stało, że p. hr. Baworowska nie była podda-ną wraz z Perlmutterem w stan oskarżenia, gdy wszystko na to wskazuje, iż brała czynny udział w niemiem jego dziele; wypływa to szczególnie ze stanowiska oboje, działających w tej sprawie. Pojmujemy też migrenę p. hr. Baworow-skiej, z powodu której wzbrawiała się wejść do sali, gdy na nią przyszła kolej, p. prze-wodniczący stawiał jej bardzo niemile pyta-nia, a między innymi, dla kogo według jej zdania był interes o kupno Wieniawki korzy-stnym, czy dla Dyczkowskiego, czy dla niej. Pani hrabina nie śmiała na to odpowiedzieć, ale p. przewodniczący jej to wyjaśnił. Zezna-nia p. Baworowskiej zgadzają się dziwnem zrządzeniem zupełnie z zeznaniami Perlmuttera,

który to poczdłwina najgorzej na tym intere-sie wyszedł, albowiem ani od Dyczkowskiego przyrzeczył 100 zł. za załatwienie sprze-dazy Wieniawki nie dostał, ani też p. hr. Ba-worowska nic mu nie dała.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, zastępca prokuratorji w półtoragodzinnem prze-mówieniu uzasadniał wniosek uznania Perlmuttera i Budzińskiego winnymi zbrodni os-zustwa.

Następnie zabrał głos dr. Rogalski i wniósł imieniem poszkodowanych spadkobier-ców Dyczkowskiego unieważnienie pełnomo-cnictwa i kontraktu.

Dr. Gottlieb bronił wymownie straconej sprawy Perlmuttera, a dr. Sermak Budzińskie-go, wnosząc ich uniewinnienie.

Sąd po trzygodzinnym naradzie orzekł w śróde wieców, iż Abraham Szulim Perlmutter winnym jest zarzuconej mu zbrodni oszustwa, i skazano go na 4 lata ciężkiego więzienia, Józefa Budzińskiego zaś winnym takiejże zbro-dni przez krzywoprzysięstwo, i skazano go na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Sąd unieważnił także pełnomocnictwo przez Perlmuttera sfalszowane, zaś co do unieważnienia kontraktu, odesłał poszkodowa-nych do drogi prawa, albowiem dokument ten został zawarty ze stroną, która nie jest objętą aktem oskarżenia.

Przeciw temu wyrokowi zgłosili tak obaj obwinieni, jakoteż zastępca poszkodowanych rekurs do wyższego sądu krajowego, nie zaś zażalenie nieważności, albowiem rozprawa odbywała się na podstawie dawnej procedury z powodu, iż uchwała oskarżenia zapadła przed wejściem nowej ustawy w życie.

Skote, miasteczko handlowe, przeważnie przez żydów zamieszkałe, w Stryckiem, w Karpatach, zaledwie odbudowało się po przeszłorocznym wielkim pożarze, już znowu spaliło się dnia 13. bm. tak, iż tylko 50 pozostało domów. Około 400 rodzin zostało bez dachu. Ogień miał być podłożony.

Ze Stanisławowa 14. maja. Zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Sta-nisławowie zaprasza szan. członków na walne zgromadzenie, które odbędzie się na d. 24. maja r. b. o godz. 3. w zabudowaniu wyższej szkoły żeńskiej. Zbiory naukowe należące do tejże szkoły będą na tym dniu pokazywane szan. publiczności, tudzież jest pożądaną obecność licznej publiczności przy walnem zgromadzeniu członków Tow. pedagog.

Porządek dzienny dla zgromadzenia jest następujący: 1) Odczytanie sprawozdania zarządu za czas od 1. października 1873 r. do 24. maja r. b. 2) Odczytanie sprawozdania kasy Tow. pedagog. 3) Odczyt prof. Cizka p. t. "Jak ma być prowadzona nauka rysunków w szkole ludowej." 4) Wnioski członków. Od zarządu oddziału Tow. pedagog. w Stanisławowie.

(B. M.) Bircza 13. maja 1874. Dzia-łając zebrała się nowo wybrana Rada powia-towa, a sprawdziwszy wybory, przystąpiła do ukonstytuowania się.

Przesesem wybrano 19 głosami na 22 głoszących Antoniego Tyszkowskiego z Trójcy, wiceprezesem zaś 22 głosami Józefa Nowosielskiego z Wojtkowa, którzy już po raz trzeci wybrani zostali członkami Rady z grupy mniejszych posiadłości; dalej członkami Wydziału z mniejszej posiadłości Mieczysława Kozłowskiego; z grupy miast Michała Dubikę; zaś z grupy większych posiadłości Józefa Ja-worowskiego z Malawy; z całej Rady Innocen-tego Kowalskiego notariusza i właściciela Birczy, i ks. Teofila Dziedzica rz. k. proboszcza w Birczy; zastępcami Gabriela Załęskiego, Ryszarda Pieciorowskiego, Jana Ko-złowskiego właścicieli dóbr, dr. med. Aleksan-dra Biełczewskiego w Birczy, Jakóba Sol-skiego i Dymtra Demkowiec Dobrzańskiego włościan.

Jarosław 15. maja. Prezesem Rady powiatowej wybrani ponownie Stefan hrabia Zamojski, zastępca prezesa Wacław Marynowski. Członkowie Wydziału: Włodzimierz Ustrzycki, Kazimierz Zaklika, Karol Bartoszewski, dr. Julian Ruczka i Jakób Raff.

Z Tarnowa 14. maja (nadesłał nam dr. Kaczkowski odpowiedź na naszą korespon-dencję z Tarnowa z dnia 8. maja, umieszczoną w nr. 108. *Gaz. Nar.* Nie umieszczamy tego ustępu, który nie zawiera sprostowania, lecz tylko zdania ogólnikowe, a drukujemy to jedynie, co istotnem jest sprostowaniem.) "Zarzut — pisze dr. Kaczkowski — jako-bym w moim otczeniu tolerował denuncjanta Rafała Błoińskiego, redukuje się do następu-jącego faktu: S. p. Rafał Piotrowski zaszczycając mnie swoją przyjaźnią, polecił mi protekcji p. Ra-fala Błoińskiego, kolegę ze Szybrna, wychodzą-cę z Królestwa, bawiącego w Galicji z wiedzą i przyzwoleniem władz rządowych, pozbowie-nego wszelkiego majątku i również środków utrzymania.

Na wstępie umieściłem go w mej kance-larji adwokackiej. Później zaś, gdy Tarnowska Rada po-wiatowa urządziła Towarzystwo zaliczkowe, którego w myśl artykułów przechodzących jako prezes Tarnowskiej Rady powiatowej byłem dyrektorem z płatną pensją, a zaś dla mych zajęć niebyłem w możności stale urzędować w tej instytucji, nyzyskałem od jej zarządu dla p. Błoińskiego utworzenie bezpłatnej posady likwidatora, i na jego utrzymanie odstąpiłem mu całą moją pensję, należącą mi się jako dy-rektoremu Towarzystwa.

Pan R. B. nie usprawiedliwił swajem po-stępowaniem ani mego zaufania, ani też zaufania członków instytucji, i po upływie 3ch lat, po przejściu Towarzystwa z pod prowizorczego zarządu Tarnowskiej Rady powiatowej pod samodzielną, z łona członków wybrany zarząd Towarzystwa, nie uzyskał żadnej po-sady, lecz tylko tytułem gratyfikacji 60miesięczne utrzymanie.

Jeszcze przed wpływem tych 6ciu mie-sięcy wyjechał p. Rafał Błoiński z Tarnowa, jak mi oświadczył, do Krakowa w celu widze-nia się z rodziną, lecz ztamtąd już więcej nie wrócił, nie zostawiając żadnego śladu, gdzie się udał.

Jedni twierdzą, że wstąpił do jednego z klasztorów krakowskich, drudzy zaś, że po-wrócił do Warszawy.

Po wydaleniu się p. Błoińskiego z Tar-nowa wykazała się bardzo znaczna ilość dłuż-ków przez niego zaciągniętych, i to u osób po-największej części niezamownych, a niektóre z tych długów nawet nie czysto cywilnej na-tury.

Słyszałem wprawdzie, że kilka z tych osób wniósł skargi sądowe, wskazując Kra-ków jako obecne miejsce pobytu p. R. B.

Między osobami, które doznały zawodu ze strony p. R. B., był także i 2gi buchalter tu-tejszego domu komisowego, p. F. K., który mu dał swoje żyro na wekslu.

Gdy ośnośny weksel został zaprotestowa-nym, miał p. F. K. dla zapewnienia sobie re-gresu wekslowego zawiadomić o podniesionym proteście p. R. B. w Krakowie; ponieważ na tem zawiadomieniu niebyło bliżej określone-m pomieszkaniu, oddano ten protest policji w celu wyszukania p. R. B.

Pan F. K. nie denuncjował więc ani wyt-aczał żadnej skargi przeciw panu R. B. o karygodne czyny, i miał tylko zawiadomienie go o proteście na celu.

Otóż ta okoliczność posłużyła za pozór korespondentowi uczynienia p. F. K. denun-cjantem, którego dalsze utrzymanie w domu komisowym ma być dla mnie ciężkim zarzute-m.

Sądząc, że to przedstawienie faktu na-leżyce usprawiedliwi wobec bezstronnej pu-bliczności, kto w obecnym wypadku jest isto-tnie pod zarzute-m, czy ten co nadużył zaufania ludzi przychylnych bez wszelkiej po-trzeby, bo p. R. B. jako kawaler mógł wy-żyć ze swojej pensji i niepotrzebował wcale po za jej granicami szukać resursów spo-bami, stawiającimi go w kolizję z ustawami, i zdaje się, że p. F. K. głównie z tej przy-czyny sęciągnął niechęć korespondenta, iż we-dług jego oceniaenia nieposiada kwalifikacji na buchaltera, ponieważ ma o cudzej własności odmienne pojęcie z pojęciami korespondenta, niestety w sferach Tarnowskich interpre-towaniami w sposób sprzeczny z zasadami ko-dukusu cywilnego i karnego. Z poważaniem dr. Kaczkowski.

Wiadomości społeczno-ekonom. — *Kaliszanie* donosi, że powstała myśl urzędzenia w mieście Kaliszu "Towarzystwa dobroczynności", na wzór istniejących w Lu-blinie i w Kielcach. Obecnie odbywają przed-ewstępne narady celem napisania projektu u-stawy wopomnianego Towarzystwa.

Ličba gazet i pism tak krajowych jak i zagranicznych ekspedjowanych przez war-szawskie biuro pocztowe, przedstawia ciekawe cyfry, wskazujące, jak bardzo pracą tej ga-łki służby pocztowej wzrosła w Warszawie, i jak coraz ważniejszą się staje. Jako dowód podajemy następnę obliczenia w okrągłych cyfrach. W roku 1873 gazet i pism miejsco-wych wydział ekspedycji pocztowej wypra-wiał na prowincję tygodniowo egzemplarzy 73,306 czyli przeciętnie dziennie 12,763. Li-cząc w tygodniu dni sześć. W to się nie li-czy egzemplarzy rozsyłanych pod opaskami pojedynczo płatnemi, który to rodzaj przesył-ki przy pismach tygodniowych jest dość uży-wany; przy codziennych zaś, jeżeli się zda-za w skutek wyrachowań rozmaitych posre-dników miejscowych, przynosi tylko szkodę czytelnikom, nie może być bowiem regularnie dokonywany. Nie liczy się tu także gazet i pism wysyłanych za granicę, które muszą iść pod opaskami, a których parę tysięcy egzem-plarzy tygodniowo w ten sposób rozmaite redakcje warszawskie wyprawiają. Z przesył-ki wprost otych 73.000 egzemplarzy, biuro pocztowe warszawskie miało r. z. dochodu 35.800 rs. — Pism w cesarstwie moskiew-skim wychodzących, biuro pocztowe warszaw-skie ekspedjowało tygodniowo 5.477 egzempla-ry, czyli dziennie około 900. — Gazet i pism zagranicznych ekspedjowano 13.675 egzemplarzy, czyli dziennie 1933, z tych dziennie na samą Warszawę przypadało 687 egzemplarzy. Z prenumeraty gazet i pism zagranicznych wpłynęło przez rok 1873 do kasy warszawskiej poczty 34.500 rs. Cyfry te są i pod tym względem ciekawe, iż wska-zują nie tylko zwiększenie działalności i pra-cy warszawskiej poczty, ale i zwiększenie się znaczne czytelników w ogóle.

Gospodarstwo przemysł i handel. — *Galicyjski zakład kredytowy włościanowski*. Stan na dniu 30. kwietnia 1874. Aktywa: Stan kasy centralnej 219.550 zł. 30 ct., kas powiatowych 48.146 zł. 16 ct., udzielone pożyczki 7.437.103 zł. 12 ct., salda rachunków bieżących 1.667.673 zł. 17 ct., razem 9.372.472 zł. 75 ct. Pasywa: Udziały 593.855 zł., wpisowe w roku 1874 1631 zł., Asygnaty kasowe w obiegu 686.450 zł., listy zastawne w obiegu łącznie z kwotą 574.500 zł. przypadającą do wylosowania w

najbliższym miesiącu 8.010.300 zł., zalegają-ce odsetki i dywidendy 80.236 zł. 75 ct.; razem 9.372.472 zł. 75 ct. — **Kraków** dnia 13. maja. (Od banku ga-licyjskiego dla handlu i przemysłu.) **Wiedeń**. Wtorek d. 12. maja. Nieroga-cizny był szuk 2153, płacono za cenar żywej wagi stosownie do gatunku i stopnia dopasu 29, 28, 21 — 32, 30, 25 zł. za ce-nar żywej wagi. **Czwartek 7. maja**. Owieć było sztuk 1700 płacono za cenar mięsa 26—28 zł. **Owzięciem**. Wtorek 12. maja. Na dzisiejszy targ dostawiono wołów 824 sztuk; płacono za parę na nogach od 260—342 zł. co czyni za cenar mięsami loco Wiedeń 30—32 zł. W tygodniu ubiegłym było nieroga-cizny 440 sztuk, sprzedano wszystkie za cenę 65 — 110 zł. parę. **Uwaga**. Listy i telegramy do "Agencji Oświęcimskiej" prosimy adresować do Kra-kowa.

Ostatnie wiadomości. *Presse* dowiaduje się, że przedlitawski minister finansów zarządził wkrótce dalsze zmniejszenie stopy procentowej przy asygnatach salinarnych i że zamierza wydawać jej tylko na sześciomiesięczny okres obie-gowy. **Brogie** przedłożył francuzkemu Zgro-madzeniu narodowemu projekt ustawy kon-stitucyjnej. Projekt ten przekazano Wydziałowi konstytucyjnemu. Wydział trzydziestou przyjął d. 15. bm. sprawozdanie rządu. **Concha** mianowana naczelnym dowódczą hiszpańskiej armii północnej. Rząd hiszpański w manifestie odwołuje się do pomocy partji liberalnej, przyzęka energiczne utrzymanie porządku, ukończenie wojny z karlistami, a w swoim czasie gło-sowanie powszechne nad dalszymi losami kraju; tudzież mianował nowych repre-zentatów przy dworach we Wiedniu, Lizbonie i Berlinie.

Z Bilbao d. 15. b. m. donoszą: Concha posunął się naprzód i obsadził wawo-zy między Biscają i dolną Amezana. Główne siły karlistów stoją w Zornosa. Elio wziął dymisję a Dorregaray mianowany został dowódcą sił karlistowskich.

Car przyjmował w Londynie d. 14. b. m. hr. Parjya.

Kursa giełdy wiedeńskiej.
Wiedeń 15. maja 1874.
godzina 10. minut 45 przed południem.
Akcje kred. 221.—. Anglo-aust. 136.—
Unionsbank 103.—. Vereinsbank 107.50
Kolej Kar. Lud. 247.50. Kolej połdn. 140.50
Franko-aust. 37.—. Baubank 62.—
Losy r. 1860 ——. Oblig. indem. —.—
Staatsbahn ——. Wied. Tramw. —.—
Ostbahn ——. Napoleondor —.—
Rubel papier. ——. Usposob. silne. —.—

Wiedeń 16. maja 1874.
godzina 2. minut 20. po południu.
Akcje fran.-aus. 36.75. Wegier. kred. 148.—
Anglo-aust. 135.50. Unionsbank 102.25
Kolej Kar. Lud. 247.—. Nordbahn. 207.25
Kolej połdn. 129.—. Kolej Alfod. 139.50
Kolej Elzbiety 202.50. Kolej LW. 127.—
Weg. Nordostba. 107.—. Vereins-Bank 102.25
Anglobau 60.—. Weg. Ostbahn. 59.—
Gal. indemulz. 78.75. Losy z r. 1864 133.75
Koszyco-Oderb. 136.50. Verkehrsbank 84.50
Losy tureckie 54.25. Baubank-Act. 59.50
Kolej państw. 320.—. Bankverein 70.—
Wied. Banver. 30.50. Hyp. Ren. ban. 16.—
Usposobienie silne.

Telegramy Gazety Narodowej
Londyn 16. maja. Przy przyjmowaniu ambasadorów oświadczył Car, iż polityka moskiewska zmierza wyłącznie do utrzymania pokoju w Europie. Wypowiedział nadzieję, iż główne mocarstwa europejskie połączyć się z nim w tych usiłowaniach, aby ten cel osiągnąć. (Liga mocarstw, za-bezpieczająca *statum quo* p. r.)
Berlin 16. maja. W izbie postów przed rozpoczęciem porządku dziennego, Lasker zbijał zarzuty, czynione mu w izbie panów przez księcia Putbus. Izba mu przykłaśkiwała.
Monachium 16. maja. W sejmowej kom-isyji zażądał 5 głosami przeciw 4 zażale-nie jezuitę Faggera (o wydalenie) uznano za nieuzasadnione.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W niedzielę d. 17. maja 1874.
Wieka księżna Gerolstein.
dramat w 5 aktach Szyllera, przekład M. B.
Początek o godz. wpół do 8mej.

Nadesłane. Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów wysmienita

Revalescière du Barry
Z Londynu.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalescière du Barry, która bez medycyny i kosztow usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruźlicę, błądy śluzowej pęcherza, neręki i organów oddechu, jako to: tuberkuly, suchoty, astma, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholic, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledność. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które nagrały wszelkim lekarstwom:
Waldegg, 3 kwietnia 1872.
Dzieki za pańską Revalescière, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletnim ciągłym jej używaniu prawie wyleczony zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zająć moją dotychczasową pracę mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmuję najserdeczniejszą moją wdzięczność.
Certyfikat Nr. 73.928.
Trapani, Syrcija, 13 kwietnia 1870. **Dr. Sigmo.**
Żona moja, ofara 20ciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchniętści całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipochondrii, przez medyków za niewyleczalną uznana, zwbawienie swoje znalazła używając Revalescière du Barry, i dzisiaj mając 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.
Atanasio Barbera.

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 ct., za funt 2 zł. 50 ct., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biskokoty w puszkach po 2 zł. 50 ct. i po 4 zł. 50 ct. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 ct., 24 filiżanek 2 zł. 50 ct., 48 filiżanek 4 zł. 50 ct. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiżanek 20 zł., na 576 filiżanek 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU "Barry du Barry" et Comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządkich aptekach i sklepach korenywnych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za pobraniem.
Agencja: w **Białej**: u antekarza Erich Keller pod Lwem. w **Bochni**: I. E. Bultowicza apt. w **Brodach**: u M. S. Franzy, aptekarz pod złotym orlem i G. Grünspana, w **Czerulowcach**: u J. Altera c. k. apt. i Ignacego Schairch; w **Kotymy**: u J. Sidorowicza, w **Krakowie**: u Józefa Trzczyńskiego; w **Lwowie**: u Zygmunta Buckera aptekarza, u Piotra Mikolajza aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królakowskiego, u Karola Schubtha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Pesce**: u Józefa w Torók; w **Pradze**: u Józefa Fürsta; w **Przemyslu**: u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Stanisławowie**: u Ferd. Stechera, apt. w **Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morowicza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. w **Tarnowie**: u A. Tenozyna apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Walińskiego.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego...

Lwów dnia 1. maja 1874. 2239 3-3

Tylko za 5 zlr. 90 ct. a. w.

Salonie mody... kupić można w pierwszym francuzkim...

CREME DE LYS... liliowa Crema, najlepsza i najskuteczniejsza...

MYDLO LILJOWE... z ekstraktu mleka liliowego, uznane jako najlepsze...

EAU BALSAMIQUE DENTIFRICE DE LHOSE... środek do utrzymywania czystości zębów...

Modesalon, we Wiedniu, Neubau, Breitgasse, Nr. 8, Thür Nr. 24, u Mdm. B. Müller & Comp.

Gratis. Przyjacielska rada!!... podług zasad matematyki prawdopodobieństwa...

Tylko za 90 ct. można nabyć zegarek bakwonowy z łańcuszkiem...

Tylko za 14 zł. nabyć można prawdziwy remonter bez kluczyka...

Tylko za 15 zł. nabyć można prawdziwy remonter bez kluczyka...

Industrie-Halle, we Wiedniu, Praterstrasse 16.

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy „Priessnitzthal“

W pobliżu Modling i Brühl, 1/2 godziny koleją południową od Wiednia...

Wieloletni lekarz i profesor medycyny, dr. Ignacy Franki.

Table with 3 columns: title, price, and other details. Includes items like 'Ferdynanda półu 5 pr. m.k.', 'Gal. K. L. 30021.6 pr. w.a.', etc.

Table with 3 columns: title, price, and other details. Includes items like 'Mor. Bł. (cent.) po 200 zlr.', 'Aust. poln. zreb. po 200 zlr.', etc.

Table with 3 columns: title, price, and other details. Includes items like 'Lwów, z Izby handlowej dnia 16. maja.', 'I. Akcje za sztukę.', etc.

Advertisement for 'Pariser Damen Mieder' (Corsets) by M. Weis, located at Spaldt Neuh Markt, No. 2, Vienna.

Advertisement for 'Zatekczik roslin chmielowych' (Hopfenwurzeln) by Franz Schöffl, in Saaz, Czechy.

Advertisement for 'Ekstrakt z Orzechów' (Walnut Extract) by A. Maczuskiego, used for coloring hair.

Advertisement for 'Violette de Mars' perfume by A. Maczuskiego.

Advertisement for 'Zakład leczenia za pomocą Kumysu' (Kumys treatment) in Trautmannsdorf.

Advertisement for 'ROSA PIĘKNOŚCI' (Beauty Rose) cream, used for skin treatment.

Advertisement for 'Zawiadawca ekonomiczny' (Economic Advisor) and 'Konkurs' (Competition) for a building project.

Advertisement for 'G. SOPUCHA' (G. Sopucha) bank, located at the end of the street.

Advertisement for 'KWIATY i MODY PARYZKIE' (Parisian Flowers and Fashions) by Mme Lucien K. Tołoczko.

Advertisement for 'FELIKS JABŁOŃSKI' (Feliks Jabłoński) tailor, located at ul. Wałowej 71.

Advertisement for 'Zgubne zasady Talmu dy z mu' (Lost Principles of Talmud) by Dr. Rohling.

Advertisement for 'Józefa Smetna i Spółka' (Józefa Smetna and Company) salon in Stanisławowie.

Advertisement for 'Balsam prezerwatywny' (Preservative Balm) by Dr. Millera, against cholera.

Advertisement for 'Esencja z Salsapyryli Colbert' (Essence of Salsapyryli Colbert) for various ailments.

Advertisement for 'Bez bólu' (Painless) treatment for various ailments by Dr. Hartmann.

Advertisement for 'Prawdziwe' (True) medicine for various ailments.

Advertisement for 'Arkanum' (Arkanum) medicine, used for various ailments.

Arkanum advertisement continuation.

**Magazyn Nowości
Władysława
Kaczanowskiego**
we Lwowie,
hotel Angielski, ulica Ka-
rola Ludwika,
ma zaszczyt polecić Szanownej
Publiczności swój nowo, w in-
nym lokalu urządzoney Maga-
zyn, który obficie zaopatrzony
został w

Bizuterje francuskie z lawy (en jais), drzewa stwariniowego (bois durci) oksydowane, szylkretowe, stalowe, z imitacją brylantów, koralu i t. p.
Szaliki i kokardy damskie, w najnowszym guście.
Krawaty męskie paryskie i własnego wyrobu, z uмыслеń sprowa-
dzanych materji, w najnowszych na każdą porę roku kształtach
Bekawiczki paryskie, wiedeńskie i pragskie w dwóch gatunkach. Gatunek
Iszy po złr. 1.20 c. 2. i 3. za p. rę.
Perfumy Lubina i Violeta po złr. 1. 30 ct. za flaknik. **Pudry**
Violeta i Veloutine Faya. — **Wodę kolońską oryginalną.**
Mydła od 10 ct. porząszy do Savons Tridace po złr. 1 za sztukę.
Wachlarze i wyroby ze skóry, jako to: Portmoetki, Torebki, Paski
z havelai ami.
Gorsety paryskie dla Pań od 2 złr. do najwykwintniejszych po 7 złr.
Gorsetki dla Panienek od złr. 1. 25 ct. do 3 złr.
Kapeluszki składane (Chapeaux Mecaniques) od Jean i Bertel w Paryżu
po 8 złr.
Kolnierzyki i mankiety damskie i męskie tak piękne jak i perkalowe.
Papier Persan, Panama, Papier Riz, Le chinois ogólnie za
najlepze uznane francuskie papierki do papierosów.

Materje lwońskie
w 800 gatunkach, odcieniach i
kolorach, najtaniej nabyć można
za pośrednictwem tego magazynu.
Mając zawiazane bezpośrednio sto-
unki z najpierwszymi domami handlo-
wymi w Paryżu, wszelkich dokład-
kę będę starał, aby magazyn mój zaopatry-
wać w wszystko co się w zakresie
tego handlu najnowszego okaże. Ust-
anowiąc ceny jak najumiarkowansze
lecz stale, polecham sobie, że tak
jak dotąd i nadal na laskawe wzglę-
dy Szanownych Pań i Panów zasłużę
sobie potrafić.

Władysław Kaczanowski.
2093 3-3

Upoznana darowizną Ich c. k. Mości
**Loterja dobroczynności z wygranami w zegarkach, serwisach,
kosztownościach itp. w srebrze.**
Losy **Wiedeńska Loterja w Srebrze** po 50 c.
Zamówienia za nadesłaniem gotówki za przekazem pocztowym (z doliczeniem
30 ct. za frankowanie i 1 stę ciągnięcia), uskutecznia Lotterie-Kanzlei. we Wiedniu,
I. Weiburggasse 5. (odesłanie wygranych nastąpi bezpłatnie franco). 2101 5-5

Austr. Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia
(Kapitał zarodowy: dwa miliony gułd.)
zabezpiecza po takich stałych premjach bez zwrotu zaliczek, plody ziemne wszelkiego rodzaju
pod najłagodniejszymi warunkami przeciw szkodom gradobicia. Szczególne korzyści: 1. Odszko-
dowanie aż do wysokości 1/100 przy dotrzymaniu zapewnionej ceny bez potrącenia drobnych wy-
datków, 2. Zapłała odszkodowania w przeciągu miesiąca. Formularze do zamówienia, jakoteż pro-
spekty są do nabycia bezpłatnie w Towarzystwie. we Wiedniu, Opernring Nr. 8. także w jeno-
calnych ajencjach: w Pradze, Obstgasse 14, w Peczce, Neuweltgasse 1, w Preszurgu, Langegasse
6, w Kronstaele, Hermaetacie. (Direction der Transilvanien), w Czerniowcach (Szwetor & Schwarz),
w Tryjeście (James Berger) w głównych ajencjach: w Grazu (Jas. A. Czerny), w Brzeżanach (S. Ra-
wicz), w Celowcu (Carl Tummler), tudzież w mniejszych ajencjach zakładu, które do zawarcia
umowy na ubezpieczenia się polecają. 2112 3-5

Oestr. Hagelversicherungs-Gesellschaft. Graf Althann, prezes, Th. Jaensch, jeneralny dyrektor.

**Pierwszy skład zwierciadel
i obrazów olejnych drukowa-
nych**, plac Marjacki Nr. 6 obok F. H.
Richtera, poszukuje
zdolnego ajenta.
dla miasta Lwowa pod bardzo krzyśnym
wzruskami. 2331 1-1

Papiery wartościowe,
których nie można pozbyć, kupują
się po stosownych cenach za gotówkę. Oferty
do: Weinberg, Wien, Wieden, Floragasse 5.

Kumys
czyli **Wino mleczne**
obecnie nżywa się z dobrym skutkiem w su-
chotęch płucnych, gruźlicy, w niedożywieniu,
łow żołądka i kruszek, niedokrwistości, blednicy,
osłabienia nerwów i t. d. 2325 1-2
Główny skład we Lwowie w aptece p.
Mikolasa i p. Beisera.

Odpadki bursztynu
poszukuje się do kupienia, lecz tylko z najlep-
szych gatunków, wydobyczych z piasko-
wów pod Lwowem (nie pruski morski).
Próbki (wzory) z podaniem ceny uprasza się
przysłać do pana: F. A. Gossehaar, aptekarz
w Assen (Provinz Drenthe) Holland. 1-1

A. Faliszewski
przy ul. Franciszkańskiej
w Przemysłu,
poleca: wszelkie gatunki **Wina** węgierskiego,
austriackiego, francuskiego i szampańskiego,
jako też **Porter** prawdziwy angielski, **Piwo**
krasyczyńskie, żywieckie i Bok tenczynski, Li-
kiery, Arak i Rozolisy w jak najlepszym ga-
tunku. Wszelkie **Marjaryny**, jako to: **Żyśos**
Wegorz, **Szczupak**, **Mimogi**, **siedziś**. **Kawior**
astrachański, **Sardyki** francuskie, **Raki** mor-
skie w oliwie, **Sardyki** rosyjskie.
Sery różne, **Bryndza**, **Powidła**, **Smalec** i
Stonina węgierska, **Salami** włoskie, **Morta-**
della, **Kielbasy** brunszwickie, strasburskie i
polskie, **Szynki** westfalskie i krajowe, oraz
wszelkie towary korzenne w jak najlepszym
gatunku.

Porcelanę stolową, Serwisy do kawy
i herbaty, **Obmywalnie** i różne naczynia por-
celanowe i fajansowe, **Szkła** rżnięte i pojed-
yncze, **Szklanki**, **Karafki**, przyrządy na ocet
i oliwę, **Miednice** rzuśkie lakierowane
dREWNIANA, porcelanowe, fajansowe, blaszane
białe i lakierowane, **Dzbanki** blaszane lakie-
rowane, szklane i fajansowe, **Mensażki** cyn-
kowe, porcelanowe i fajansowe.

Mydła amerykańskie i zwyczajne, **Pie-
czyki** do kawy, **Szczotki**, **Zgrzebla** różnego ga-
tunku, **Smarowidło** na wozy i do maszyn bel-
gijski i krajowe na cetrny i częścicowo, **Nafta**
salonowa niezapalna, **Broń palna** czyli
Strzelby, pojedynki i dubeltówki, **werchłowki**.

Klatki wiedeńskie lakierowane, drutowe
eleganckie, **Żelazka** do prasowania zwyczajne
z duszami i na węgle tak zwane Locomobil.
Maszynki do kawy porcelanowe i Extractions
do spirytusu przyrządzone, **Naczynia ku-
chenne** blaszane, żelazne i drewniane.
Z pierwszych źródeł i fabryk sprowadzane
i po najumiarkowanszych cenach poleca wyżej
wymieniony handel, laskawym względem Sz-
anownej P. T. Publiczności. 1919 5-6
Nasiona jarzyn i buraków pastwnych.

Należał
świeży transport
Złoty rybik, salamander i żółwi.
Stanisław Węzowicz.

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem kar-
melnikim, nagrodzona medalami na powszechnej
wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten
powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw-
cholesterze, **apopleksjom**, **spazm-
izowaniu**, **zemdleniu**, **migrenom**,
boleści i **rżnięciu w żołądku**, **nie-
stawności** i t. d. 1870 1-26
Skład główny we Lwowie w aptece p.
P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym
p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter.
KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach
w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p.
Trauczyńskiego.

Wszystkich słabości
Radikalne wyleczenie
płucnych i krtani, hemoroidów, zółców, wyrzniętów
naskórných, cierpień nerwowych i uczużliwości trawienia.
SCHULTZ-MARKE
Dr. Monkforda szwedzki miód ziołowy, bardzo przyjemnego i aromatycznego smaku,
może jako środek mało rozwalniający i na płuca działający, być poleconym na wszystkie
słabości kataralne organów oddechowych, jak również na zwichnięcia organów w spodnich
częściach ciała i zład pochodzący nieprawidłowemu odżywianiu.
Wiedniu 16. marca 1874.

Dr. Hans Werner, w. r.
Cena pojedynczej szaszczki we Wiedniu 1 złr. a w. w. na prowincję z opakowaniem
i złr. 10 ct. Na prowincję nie wysła się mniej jak pół tuzina szaszczki. Zamówienia za-
łatwiamy za uprzedzeniem i nadesłaniem gotówki przypadającej. Jeneralny skład dla Austro-Wę-
gier znajduje się u Widakowich et Cie., we Wiedniu, Gunztagasse, 16, skład rozsyłkowy
dla prowincji u Philipp Röder we Wiedniu, We Lwowie skład u J. Mikolasa, w Krakowie
u Józefa Jahna, w Brodach u Ed. Liszki. — W miastach, w których nie ma składu, będą
takowe renomowanymi firmom nadane pod przystępniei warunkami. 2328 1-2

1874. Cement portlandzki.
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
w najlepszej jakości, po najniższych cenach, utrzy-
muje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji
August Schellenberg
we Lwowie. 1955 14-2

Wyciąg z pisma c. k. rady dworu Dr. Löschera:
Seidszycka woda gorzka
jako prawdziwy i czysty zdroj siono-gorzki nie jest do
porównania z żadną inną tak zwaną wodą gorzką. Jest ona
silnym środkiem leczniczym w rzędcie ciężkich i smutnych następstw choro-
bnych, a mianowicie, po długoletnich cierpieniach hemoroidalnych, hypochondryj-
hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofulach i słabościach glistowych, a
przetyem ma tę zaletę, że pominie swęj dział alności doraźnej, nie oddziaływa-
jąc w niczem na najdelikatniejszy organizm.
Składy we Lwowie u E. Mendrochowitz, Karola Schuththa, w Kra-
kowie u J. Wentzla, A. Hözlza, apt., St. Feintucha, J. Goldwassera i Dr.
F. Świczewskiego, apt., w Tarnowie u Müldnera & Co. 2168 1-6
M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen).

Skład porcelany i szkła, E. Gebhardta
we Lwowie 2331 3-8
gustowne wazony i doniczki
na bukiety i kwiaty
w najnowszych deseniach i kolorach
i kule ogrodowe
po cenach najniższych.

Uznanie.
Poświadczam niniejszem, że W. Piotr
Szumlakowski, właściciel fabryki w Opawie,
przez czas dwóch ostatnich lat w dobrach
Economicznych ustawił dwa kompletne aparaty
gorzelniane, jeden kolumnowy do pelenienia
kowitej z 75 korey kartofli wraz z rektyfi-
kacją spirytusu, z którego otrzymuje się oku-
wita na 88 do 90 pret. Tral., spirytusu zaś
bez najmniejszego odoru na 94 do 96pret.
Tral., drugi aparat zupełnie pojedynczy sy-
stemu Rosciszewskiego do zacierania 30 kor-
cy kartofli dziennie.
Tudzież ustawił nam ten sam W. Szum-
lakowski przeszłej jesieni nową wielką gorzel-
nię w dobrach Sakanowskich w Moskwie po-
łożonych, pod moją wiedzą zostających a do
J. O. księcia Romana Eastachiego Sanguszki
należących
Z dostarczonych aparatów jesteśmy po-
zrobionych deklarycyjnych próbach, najzupełniej
zadowolonymi, robota piękna, gładka i trwała
ceny umiarkowane a stosunek z tym fabrykan-
tem nie pozostawia nic do życzenia.
Zamek Łabunieki d. 23. stycznia 1874.
Pelnomocnik jeneralny
2327 1-3 **J. Michalski w. r.**

Skład główny we Lwowie w aptece p.
P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym
p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter.
KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach
w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p.
Trauczyńskiego.

Mieszkanie,
składające się z dwóch pokoi i kuchni przy
ulicy św. Zofji Nr. 13. nowy, jest każdego
czasu do wynajęcia. 2305 3-3

VICHY

Zakład kapielowy
Administracja: w Paryżu, 22,
bulewary Montmartre.
(Francja, departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska.
Administracja w Paryżu, 22, boulevard Montmartre
PORA KAPIELOWA
w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej-
szych w Europie, kapiele i natryskiwa-
nia wszelkie dla leczenia chorób żołądka
i wątroby, pęcherza, zwiru, cukrz. cy (diabe-
tis) dna, kamienia, etc. 1864111 3-8
Codzień od 15. maja do 15. września.
Teatr i koncerta w Casino. Muzyka w Parku.
Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier.
do konwersacji, do gry w Bilard.
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Ogłoszenie.
Z powodu wybuchłej zarazy na by-
dło rogacę w kilku miejscowościach pow-
iatu Podhajckiego, wystawa rolnicza
w Brzeżanach mająca się odbyć z koń-
cem maja r. b., została na później od-
roczończą. 2316 3-3
Józef Jakubowicz.

W y ł a c z n i e
tylko za 28 ct.,
lokieć ze sztuki w najofoitszym wyborze, w
najlepszym gatunku
**najmodniejsze materje wel-
niane na suknie**, **bareże gre-
nadynny** we wszystkich kolo-
rach, **lustrze**, **piki letnie** i **pló-
tno brylantine** i **materje na**
firanki, jakoteż znaczna ilość innych
modnych artykułów **lokieć tylko po**
27 ct. w
Manufactur - Waarenbazar
we Wiedniu, Mariahilfstrasse Nr. 94.
Wzorki posyłamy bezpłatnie. 2209 5-6

Ogłoszenie.
Gmina miasta Sokala wydzierżawia
swoje prawa:
1. **propinacji** na czas od 1. sty-
cznia 1875 do ostatniego grudnia 1877
2. **pobierania opłaty od mo-
stu i przewozu na rzece Bugu**
na czas od 1. stycznia 1875 do końca
grudnia 1877.
W tym celu odbędzie się licytacja w
dniach 28. i 29. maja 1874 w godzi-
nach urzędowych w urządzie gminnym
miasta Sokala.
Cena wywołania ustanowiona ad 1
na 18600 złr. ad 2 na 2500 złr. w a.
wadym 10 proc. od teje.
Wrunki dzierżawy mogą być każdej
chwili w urządzie gminnym przejrane
Na wypadek gdyby na pierwszym ter-
minie licytacji nikt nie stanął, lub rada
gminna ofiarowanego czynszu od dzier-
żawy nie potwierdziła, rozpisana będzie
nowa licytacja. 2298 3-3
Od Zwierzchności gminnej
w Sokalu, dnia 6. maja 1874.

Ogłoszenie.
Gmina miasta Sokala wydzierżawia
swoje prawa:
1. **propinacji** na czas od 1. sty-
cznia 1875 do ostatniego grudnia 1877
2. **pobierania opłaty od mo-
stu i przewozu na rzece Bugu**
na czas od 1. stycznia 1875 do końca
grudnia 1877.
W tym celu odbędzie się licytacja w
dniach 28. i 29. maja 1874 w godzi-
nach urzędowych w urządzie gminnym
miasta Sokala.
Cena wywołania ustanowiona ad 1
na 18600 złr. ad 2 na 2500 złr. w a.
wadym 10 proc. od teje.
Wrunki dzierżawy mogą być każdej
chwili w urządzie gminnym przejrane
Na wypadek gdyby na pierwszym ter-
minie licytacji nikt nie stanął, lub rada
gminna ofiarowanego czynszu od dzier-
żawy nie potwierdziła, rozpisana będzie
nowa licytacja. 2298 3-3
Od Zwierzchności gminnej
w Sokalu, dnia 6. maja 1874.

Ogłoszenie.
Z powodu wybuchłej zarazy na by-
dło rogacę w kilku miejscowościach pow-
iatu Podhajckiego, wystawa rolnicza
w Brzeżanach mająca się odbyć z koń-
cem maja r. b., została na później od-
roczończą. 2316 3-3
Józef Jakubowicz.

Po znacznie zniżonych cenach
z powodu spadnięcia cen materjałów surowych, poleca
Fabryka Maszyn i narzędzi rolnicznych
Augusta Schumanna
we Lwowie, 2333 1-24
przy ulicy Łyczakowskiej nr. 5.
Aparaty gorzelniane kolumnowe, systemu Sawalego, oraz wszelkie
urządzenia Gorzelni, Browarów, Młynów parowych, niemniej
Kotły i Maszyny parowe w różnych rozmiarach.

Galicyski
Zakład kredytowy ziemski w Krakowie
wydaje
LISTY ZASTAWNE
5 1/2 % na srebro, losowane w 36 lat.
6 % " walutę austriacką losowane w 36 lat.
6 1/2 % " " " " " w 18 lat.
7 % " " " " " w 20 lat.
Lisy to są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:
1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście zastawnym pod-
pisem c. k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Tow-
arzystwa, które w myśl §. 5. swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych,
nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub gieldowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipote-
cznych zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Tow-
arzystwa (obecnie wynoszące 1,000,000 złr. w a.) §. 76.
3. Kupony platne w walucie d. 1. maja i 1. listopada, w srebrze d. 2. stycznia i 1. lipca każdego
roku, wypłacają się bez żadnych straceń tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku nr. 93. dz. pr. p. **Listy zastawne**
mogą służyć do lokacji funduszów sierościńskich, instytutowych i depozytowych,
również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.
Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredy. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie**: w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku gal. dla handlu i przem.
we **Lwowie**: w filii austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w **Tarnowie**: w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 1971 8-7
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Wiedniu**: w Anglo-austriackim banku i w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie**: w Norddeutsche Grudcredit Bank.
Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

1874. Cement portlandzki.
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
w najlepszej jakości, po najniższych cenach, utrzy-
muje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji
August Schellenberg
we Lwowie. 1955 14-2

Wyciąg z pisma c. k. rady dworu Dr. Löschera:
Seidszycka woda gorzka
jako prawdziwy i czysty zdroj siono-gorzki nie jest do
porównania z żadną inną tak zwaną wodą gorzką. Jest ona
silnym środkiem leczniczym w rzędcie ciężkich i smutnych następstw choro-
bnych, a mianowicie, po długoletnich cierpieniach hemoroidalnych, hypochondryj-
hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofulach i słabościach glistowych, a
przetyem ma tę zaletę, że pominie swęj dział alności doraźnej, nie oddziaływa-
jąc w niczem na najdelikatniejszy organizm.
Składy we Lwowie u E. Mendrochowitz, Karola Schuththa, w Kra-
kowie u J. Wentzla, A. Hözlza, apt., St. Feintucha, J. Goldwassera i Dr.
F. Świczewskiego, apt., w Tarnowie u Müldnera & Co. 2168 1-6
M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen).

Skład porcelany i szkła, E. Gebhardta
we Lwowie 2331 3-8
gustowne wazony i doniczki
na bukiety i kwiaty
w najnowszych deseniach i kolorach
i kule ogrodowe
po cenach najniższych.

Uznanie.
Poświadczam niniejszem, że W. Piotr
Szumlakowski, właściciel fabryki w Opawie,
przez czas dwóch ostatnich lat w dobrach
Economicznych ustawił dwa kompletne aparaty
gorzelniane, jeden kolumnowy do pelenienia
kowitej z 75 korey kartofli wraz z rektyfi-
kacją spirytusu, z którego otrzymuje się oku-
wita na 88 do 90 pret. Tral., spirytusu zaś
bez najmniejszego odoru na 94 do 96pret.
Tral., drugi aparat zupełnie pojedynczy sy-
stemu Rosciszewskiego do zacierania 30 kor-
cy kartofli dziennie.
Tudzież ustawił nam ten sam W. Szum-
lakowski przeszłej jesieni nową wielką gorzel-
nię w dobrach Sakanowskich w Moskwie po-
łożonych, pod moją wiedzą zostających a do
J. O. księcia Romana Eastachiego Sanguszki
należących
Z dostarczonych aparatów jesteśmy po-
zrobionych deklarycyjnych próbach, najzupełniej
zadowolonymi, robota piękna, gładka i trwała
ceny umiarkowane a stosunek z tym fabrykan-
tem nie pozostawia nic do życzenia.
Zamek Łabunieki d. 23. stycznia 1874.
Pelnomocnik jeneralny
2327 1-3 **J. Michalski w. r.**

1874. Cement portlandzki.
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
w najlepszej jakości, po najniższych cenach, utrzy-
muje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji
August Schellenberg
we Lwowie. 1955 14-2

Wyciąg z pisma c. k. rady dworu Dr. Löschera:
Seidszycka woda gorzka
jako prawdziwy i czysty zdroj siono-gorzki nie jest do
porównania z żadną inną tak zwaną wodą gorzką. Jest ona
silnym środkiem leczniczym w rzędcie ciężkich i smutnych następstw choro-
bnych, a mianowicie, po długoletnich cierpieniach hemoroidalnych, hypochondryj-
hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofulach i słabościach glistowych, a
przetyem ma tę zaletę, że pominie swęj dział alności doraźnej, nie oddziaływa-
jąc w niczem na najdelikatniejszy organizm.
Składy we Lwowie u E. Mendrochowitz, Karola Schuththa, w Kra-
kowie u J. Wentzla, A. Hözlza, apt., St. Feintucha, J. Goldwassera i Dr.
F. Świczewskiego, apt., w Tarnowie u Müldnera & Co. 2168 1-6
M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen).

Skład porcelany i szkła, E. Gebhardta
we Lwowie 2331 3-8
gustowne wazony i doniczki
na bukiety i kwiaty
w najnowszych deseniach i kolorach
i kule ogrodowe
po cenach najniższych.

Uznanie.
Poświadczam niniejszem, że W. Piotr
Szumlakowski, właściciel fabryki w Opawie,
przez czas dwóch ostatnich lat w dobrach
Economicznych ustawił dwa kompletne aparaty
gorzelniane, jeden kolumnowy do pelenienia
kowitej z 75 korey kartofli wraz z rektyfi-
kacją spirytusu, z którego otrzymuje się oku-
wita na 88 do 90 pret. Tral., spirytusu zaś
bez najmniejszego odoru na 94 do 96pret.
Tral., drugi aparat zupełnie pojedynczy sy-
stemu Rosciszewskiego do zacierania 30 kor-
cy kartofli dziennie.
Tudzież ustawił nam ten sam W. Szum-
lakowski przeszłej jesieni nową wielką gorzel-
nię w dobrach Sakanowskich w Moskwie po-
łożonych, pod moją wiedzą zostających a do
J. O. księcia Romana Eastachiego Sanguszki
należących
Z dostarczonych aparatów jesteśmy po-
zrobionych deklarycyjnych próbach, najzupełniej
zadowolonymi, robota piękna, gładka i trwała
ceny umiarkowane a stosunek z tym fabrykan-
tem nie pozostawia nic do życzenia.
Zamek Łabunieki d. 23. stycznia 1874.
Pelnomocnik jeneralny
2327 1-3 **J. Michalski w. r.**

1874. Cement portlandzki.
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
w najlepszej jakości, po najniższych cenach, utrzy-
muje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji
August Schellenberg
we Lwowie. 1955 14-2

Wyciąg z pisma c. k. rady dworu Dr. Löschera:
Seidszycka woda gorzka
jako prawdziwy i czysty zdroj siono-gorzki nie jest do
porównania z żadną inną tak zwaną wodą gorzką. Jest ona
silnym środkiem leczniczym w rzędcie ciężkich i smutnych następstw choro-
bnych, a mianowicie, po długoletnich cierpieniach hemoroidalnych, hypochondryj-
hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofulach i słabościach glistowych, a
przetyem ma tę zaletę, że pominie swęj dział alności doraźnej, nie oddziaływa-
jąc w niczem na najdelikatniejszy organizm.
Składy we Lwowie u E. Mendrochowitz, Karola Schuththa, w Kra-
kowie u J. Wentzla, A. Hözlza, apt., St. Feintucha, J. Goldwassera i Dr.
F. Świczewskiego, apt., w Tarnowie u Müldnera & Co. 2168 1-6
M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen).

Skład porcelany i szkła, E. Gebhardta
we Lwowie 2331 3-8
gustowne wazony i doniczki
na bukiety i kwiaty
w najnowszych deseniach i kolorach
i kule ogrodowe
po cenach najniższych.

Uznanie.
Poświadczam niniejszem, że W. Piotr
Szumlakowski, właściciel fabryki w Opawie,
przez czas dwóch ostatnich lat w dobrach
Economicznych ustawił dwa kompletne aparaty
gorzelniane, jeden kolumnowy do pelenienia
kowitej z 75 korey kartofli wraz z rektyfi-
kacją spirytusu, z którego otrzymuje się oku-
wita na 88 do 90 pret. Tral., spirytusu zaś
bez najmniejszego odoru na 94 do 96pret.
Tral., drugi aparat zupełnie pojedynczy sy-
stemu Rosciszewskiego do zacierania 30 kor-
cy kartofli dziennie.
Tudzież ustawił nam ten sam W. Szum-
lakowski przeszłej jesieni nową wielką gorzel-
nię w dobrach Sakanowskich w Moskwie po-
łożonych, pod moją wiedzą zostających a do
J. O. księcia Romana Eastachiego Sanguszki
należących
Z dostarczonych aparatów jesteśmy po-
zrobionych deklarycyjnych próbach, najzupełniej
zadowolonymi, robota piękna, gładka i trwała
ceny umiarkowane a stosunek z tym fabrykan-
tem nie pozostawia nic do życzenia.
Zamek Łabunieki d. 23. stycznia 1874.
Pelnomocnik jeneralny
2327 1-3 **J. Michalski w. r.**

Jana Lama
KRONIKI LWOWSKIE
od roku 1868 do 1874 wydał w trzech dużych tomach na pięknym pa-
pierze z komentarzami autora i obszerną przedmową, Tom I. zawierający:
Kroniki Lwowskie i Szkice sejmowe
z lat 1868 i 1869 umieszczone w *Gazecie Narodowej*, jest już pod prasą
i wyjdzie d. 15. lipca r. b.
Každy tom będzie liczył przeszło 30 arkuszy bardzo ścisłego
druku w dużej osemce.
!!! Cena pojedynczego tomu trzy zł. !!!
Ilość egzemplarzy będzie zastosowana do liczby prenumeratorów.
Tom Iszy jest już pod prasą.
PRENUMERATE przyjujmy księgarnia F. H. RICHTERA
we Lwowie przy placu Marjackim.

Radikalne wyleczenie
wszystkich słabości
płucnych i krtani, hemoroidów, zółców, wyrzniętów
naskórných, cierpień nerwowych i uczużliwości trawienia.
SCHULTZ-MARKE
Szwedzki miód ziołowy.
Dr. Monkforda szwedzki miód ziołowy, bardzo przyjemnego i aromatycznego smaku,
może jako środek mało rozwalniający i na płuca działający, być poleconym na wszystkie
słabości kataralne organów oddechowych, jak również na zwichnięcia organów w spodnich
częściach ciała i zład pochodzący nieprawidłowemu odżywianiu.
Wiedniu 16. marca 1874.
Dr. Hans Werner, w. r.
Cena pojedynczej szaszczki we Wiedniu 1 złr. a w. w. na prowincję z opakowaniem
i złr. 10 ct. Na prowincję nie wysła się mniej jak pół tuzina szaszczki. Zamówienia za-
łatwiamy za uprzedzeniem i nadesłaniem gotówki przypadającej. Jeneralny skład dla Austro-Wę-
gier znajduje się u Widakowich et Cie., we Wiedniu, Gunztagasse, 16, skład rozsyłkowy
dla prowincji u Philipp Röder we Wiedniu, We Lwowie skład u J. Mikolasa, w Krakowie
u Józefa Jahna, w Brodach u Ed. Liszki. — W miastach, w których nie ma składu, będą
takowe renomowanymi firmom nadane pod przystępniei warunkami. 2328 1-2

SPEDYCJA.

Do skutecznego wyselek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się

1956 14-2

August Schellenberg we Lwowie.

Impotencje (osłabienie siły męskiej) **poluce, stryktury, upławy, również wszelkie słabości tajemnicze**, które z powodu nieradkalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczę podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najcisłszą dyskrecją. 2146 10-10

Lekarz prakt. med. chirurg i akuszer specjalista słabości tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) nr. 16. Godzina ordynac. od 9. do 12 przed i od 2. do 5. po południu. Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

W. S. Wilczyński

właściciel domu bankowego we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **złatwia** pożyczki pod najlepszymi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie kompromisy, **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, źródła mineralne, kopalnie węgla, wosku i nafty, 2164 4-2
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów, drzewa rznieć i sagów.

Tego jeszcze żaden człowiek nie słyszał, ażeby nabyć można za **dziesięć zł. a. w.**

całe urządzenie salonowe,

a przecież jest to prawdą!!!

Urządzenie składa się z następujących przedmiotów:

- 2 **eleganckie firanki do okien** z białych koronek, w bardzo pięknych deseniach,
- 1 **długi kobierzec na podłogę** z trwałej materji algierskiej z pstrami arabskimi tkanami,
- 1 **statue** (podziwaną na wystawie) przedstawiającą: Wymuszoną modlitwę czyli płaczące dziecię.
- 1 **salonowy kosz na kwiaty**, lśniewy jak słońce, najpiękniejsza ozdoba salonu.
- 1 **lustro ścienne** piękne i dosyć wielkie,
- nakrycie z welny angorskiej** w żywych kolorach pstrych, stosowne na każdy stół salonowy,
- piękny zegar ścienny**, dobrze pokazujący pod gwarancją.
- 2 **polkrowce** na obite meble, z brusselskich koronek,
- 2 **piękne obrazy w ramach**, wykonane przez artystę uowszej szkoły,
- 2 **wazonki japońskie** na kwiaty z najpiękniejszymi zdobami ze złota.

Wszystkie te wyżej wymienione 14 przedmiotów kosztują ze skrzynią i opakowaniem **tylko 10 zł. a. w.**

Ta sama grupa lepszego gatunku po 15, 20, 25 zł. Jedyńie do nabycia

Amigo's Internationale Weltausstellung
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne zlecenia złatwiają się natychmiast za zaliczeniem lub za przysłaniem gotówki sumeoni. Za **skrzynię, opakowanie, list frachtowy i stempel nie się nie liczy.** 2117 5-12

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i 6 „ „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE
zakładu kredytowego włościańskiego

w sztabach po 100, 500 i 1000 zlr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych 6% także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu lat piętnastu, nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane

1909 7-2

Dyrekcja.

Magazyn
towarów kolonialnych,
owoców, herbaty, lakoci,
win, rumu, likierów,
pod firmą:

F. W. Królikowski

we Lwowie, Nr. 7, pl. Mariji,
wyseła towary kupione za gotówkę najmniej 50 zlr. w. a. wynoszące, na koszt własny do każdej stacji kolei galicyjskich, dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towary tylko dobrowolnej jakości, po cenach czysto sklepowych, nie rachując bowiem w tym razie i opakowania. 2136 4-12

Kawaler Polak
w 30tym roku życia!

posiadający dziesięcioletnią praktykę w zawodzie rachunkowym i gospodarz, odbyta w kraju i za granicą w największych majątkach ziemskich i przemysłowych przedsiębiorstwach, a ostatecznie dla uzupełnienia różnorodnej wiedzy rachunkowej ukończony akademik nauk komercyjnych, nie rachując bowiem w tym razie i opakowania. 2136 4-12

Materje jedwabne
Towary modne.

Założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
W i e n . Seilergasse.
Wzory przesyła się franco.

Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo niskich cenach. 1882 6-2

C. k. uprz. kolej żelazna Naddniestrzańska.

Obwieszczenie.

Drugie zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów
c. k. uprzyw. kolei naddniestrzańskiej

odbędzie się **na dniu 20. czerwca b. r.** o godzinie 11tej przedpołudniem w Wiedniu, w sali austriackiego stowarzyszenia inżynierów i architektów, śródmieście Eschenbachgasse 9.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej i przedłożenie rachunku za rok 1873.
- 2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego i uchwała o tymże.
- 3) Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1874.
- 4) Wybór radców zawiadowczych.
- 5) Ustanowienie wartości znaczków obecności przy posiedzeniach Rady zawiadowczej.
- 6) Upoważnienie Rady zawiadowczej do zaciągnięcia pożyczki na cele ruchu.

Panowie akcjonariusze, którzy na tem walnem zgromadzeniu chcą być przytomnymi, lub swoje prawo głosowania w myśl §. 14. statutów wykonać, mają swoje akcje najdalej do dnia 12. czerwca 1874 w głównej kasie Towarzystwa w Wiedniu l. Nibelungengasse nr. 3. wraz z spisami w dwóch egzemplarzach wykonanymi, do których blankiety bez wynagrodzenia w pomienionej kasie wydane zostaną, złożyć, a oobiorą pokwitowania i karty legitymacyjne na to walne zgromadzenie.

Akcjonariusze mogą tylko przez takie osoby być zastąpionymi, które same są członkami walnego zgromadzenia, i mają w takim razie pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej znajdujące się, wypełnić i własnoręcznie podpisać — 15 akcyj daje prawo jednego głosu i może każdy akcjonariusz dowolną liczbę własnych lub poleconych mu głosów w sobie zjednoczyć. Po ukończeniu walnego zgromadzenia zostaną złożone akcje za zwrotem pokwitowania wydane.

Wiedeń d. 13. maja 1874.

Z Rady zawiadowczej
ces. król. uprzyw. kolei naddniestrzańskiej.

(Przedruk nie będzie płaconym.) 2326 2--3

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÈME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu pannyjących domów

207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Fraucji i zagranicą. 1832 22-24

We Lwowie w apteczce p. P. Mikolasa i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Składy fortepianów L. Marka w Czerniowcach u p. J. I. Szengierskiego.

Skład fortepianów Ludwika Marka.
GLÓWNY SKŁAD
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3 powiększony składem J. Smutnego.

z fabryk wyszczególnionych na Wystawie 2197 3-2 powszechnej.

Fortepiany wiedeńskie w cenie od 350 zlr. do 1000 zlr.
" z fabryk niemieckich od 500 zlr. do 1000 zlr.

Pianina paryzkie i niemieckie od 340 zlr. do 600 zlr.

Przebrane instrumenta od 100 zlr. do 300 zlr. Opuszcza się znaczny rabat z cen fabrycznych.

Gwarancja na 10 lat.

Najtańsza wypożyczalnia fortepianów i pianin od 3 zlr. miesięcznie.

Wichera & Kerman
skład fabryczny i komisowy,
tudzież

stała wystawa maszyn rolniczych we Lwowie i w Czerniowcach,
utrzymują

lokomobile i mlocarnie parowe z samodzielnym aparatem do wkładania zboża, lub bez tegoż,
Kieraty i mlocarnie kieratowe stałe i przewoźne, z wialnią lub bez tej.

Mlocarnie ręczne, wiałnie, młynki do czyszczenia zboża, **Sortownic** do groszku i kakolu i inne,
Młyny do mielenia zboża, sortownic, sieczkarnie i gniotownic ręczne i do siły,
Grabie plugi i kultywatory.

Siewniki rzędowe i szerokorzutne z najlepszymi ulepszeniami firmy

Clayton & Shuttleworth

która zyskała na wiedeńskiej wystawie światowej 1873 r. dyplom honorowy, dwa medale postępowe i order Franciszka Józefa.

Johnstona Harvester jedno- i dwukołowe **żniwiarki** najnowszej konstrukcji z nożem rezerwowym cena loco Lwów składu 45 funt. sterling, loco Czerniowce 46 1/2 funt. sterl.

Johnstona Harvester dwukołowe **żniwiarki kosiarki** z osadą calkiem z klutego żelaza z dwoma stalowymi aparatami do ciecicia, cena loco Lwów 54 ft. sterl., loco Czerniowce 55 1/2 ft. sterl.

Johnstona Harvester dwukołowe **kosiarki** cena loco Lwów 29 ft. sterl., loco Czerniowce 30 ft. sterl.

Prawie wszystkie w najnowszych czasach przybyłe żniwiarki są tylko naśladowaniem pomysłu Johnstona, którego żniwiarki co do doboru materiału, jakoteż dokładności roboty i technicznego zestawienia, są nieprześcigane. Szczególnie przemawia za tym systemem powność, że przy małej sile pociągowej wiele zna, a przytem są bardzo trwałe.

"Champion" kombinowane **żniwiarko kosiarki** z jednym aparatem do ciecicia i dwoma nożami c na loco Lwów 55 ft. sterl., loco Czerniowce 56 1/2 ft. sterl.

"Buckeye" kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z dwoma aparatami do ciecicia i czterma nożami cena loco Lwów 55 ft. sterl., loco Czerniowce 56 1/2 ft. sterl.

"Buckeye" **żniwiarka** z 2ma nożami cena loco Lwów 44 ft. sterl., loco Czerniowce 45 1/2 ft. sterl.

"Samuelsona Royal" **żniwiarka** z dwoma nożami loco Lwów 37 ft. sterl., loco Czerniowce 38 1/2 ft. sterl.

Najlepsza OLIVA do smarowania jest zawsze na składzie

Wichera & Kerman
jenerałni reprezentanci firmy
Clayton & Shuttleworth
Lwów-Czerniowce.

2266 3-3

Karol i Juljan Schayer

we Lwowie, ul. Karola Ludwika Nr. 3, 2033 13-2

mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony

Największy magazyn towarów bławatnych,

plócien, bielizny stołowej
oraz specjalny skład

Bielizny dla dam i mężczyzn.

Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.

Nowy z druku wyszły **Cennik** niemniej próbki wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco.

Wichera & Kerman
jenerałni reprezentanci firmy
Clayton & Shuttleworth
Lwów-Czerniowce.

UWAGA.

Po koniec maja dostarczamy żniwiarek po cenach lwowskich do wszystkich stacji kolejowych Galicji i ustawiany w razie odoboru 6 maszyn tak we bezpłatnie.

Utrzymujemy także na składzie zapasne części składowe do maszyn przez nas polecanych.

Żniwiarek nie pochodzących z naszego składu, po 15. maja, nie możemy dla nawalu roboty przyjmować do reparacji, jak również nie możemy przyjąć zobowiązania wysłać monterów, w czasie od połowy czerwca po koniec sierpnia, chyba tylko w tym razie jeżeli już teraz podobne zawarto umowy.

Najdogodniejszy zatem było, wdyby pp. nabywcy przyszłych swych dozorców maszyn do naszych składów odstawił, gdzieby im konstrukcję żniwiarki i obłudzenie się z nią wytłumaczono.

Z drukarni „Przedsiębiorstwa Drukarskiego” ul. Szarych Łan 11